Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzemplarza 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, wtorek, dnia 6 kwietnia 1937 r. — Nr 94.

Nowy atak neopogaństwa w Niemczech

Kulisy pojednania się Ludendorfa z Hitlerem

Berlin, 5. 4. (PAT). Gen. Ludendorf ogłasza w ostatnim numerze, wydawanego przez siebie tygodnika „Am Heiligen Quell deutscher Kraft" wyjaśnienia, dotyczące pojednania, które nastąpiło między nim a kanclerzem Hitlerem.

Gen. Ludendorf stwierdza z zadowoleniem, że kanclerz Hitler zniósł ograniczenia stosowane dotychczas w stosunku do realizacji światopoglądu i zasad propagowanych przez ideowy obóz Ludendorfa. Zwolennicy tego obozu **korzystać będą odtąd z pełni uprawnień** na równi z innymi obywatelami Rzeszy, należącymi do wspólnot religijnych, przewidzianych 24 punktem programu partyjnego. Ludendorf wyraża za to **wdzięczność kanclerzowi Hitlerowi** zapewniając go, że od tej chwili prowadzić będzie walkę o wzmocnienie państwa totalnego. W walce tej oczekuje gen. Ludendorf pomocy od wszystkich wyznawców swej ideologii niezależnie od tego czy wchodzą oni w skład partii narodowo-socjalistycznej czy też stoją poza jej obrębem. Walka ta będzie miała na celu **umocnienie Niemiec** i spoistości całego narodu **w państwie ludowym i totalnym,** przy czym trzeba będzie wytężyć wszystkie siły dla dopięcia tego wielkiego celu i **zniweczenia potęg „ponadpaństwowych"**, występujących szczególnie jaskrawie w ostatnich czasach i zmierzających do **podkopania młodej, ludowej Rzeszy** i ponownego owładnięcia niemieckim narodem.

„Umacnianie duszy niemieckiego narodu"

W tym samym numerze „Am Heiligen Quell deutscher Kraft" zamieszczono kilka artykułów, poświęconych 72 rocznicy urodzin gen. Ludendorfa. W jednym z nich po wyliczeniu zasług generała z okresu wojny światowej, scharakteryzowana jest jego działalność powojenna, polegająca na **umacnianiu duszy niemieckiego narodu i bronieniu go przed rozkładowym wpływem potęg „ponadpaństwowych".** Autor artykułu twierdzi, że **„chcąc uczynić duszę narodu silną i wolną od obcych doktryn należy złamać władzę kapłanów, pogrążających w przepaść naród i państwo".**

W dalszym ciągu artykułu wyraża jego autor, w imieniu „uświadomionych" Niemców Ludendorfowi wdzięczność za wydanie książki pt. **„Das grosse Entsetzen", godzącej w podstawy potęgi kapłańskiej.**

Książka ta zawiera gwałtowny atak m. in. na biblię i na wyznania chrześcijańskie z katolicyzmem na czele.

Enuncjacja Ludendorfa i komentarze jego zwolenników są niejako potwierdzeniem pogłoski, że

PROPAGANDA NEOPOGAŃSKIEJ FILOZOFII LUDENDORFA PROWADZONA BĘDZIE ODTĄD ZE WZMOŻONĄ AKTYWNOŚCIĄ.

Pogłoski te są bardziej znamienne, że następują po niedawnej, ostrej wymianie zdań między Berlinem a Watykanem i w okresie poprzedzającym wybory do ewangelickiego kościoła w Niemczech. Rozeszły się również pogłoski o bliskim powołaniu Ludendorfa na wysokie odpowiedzialne stanowisko wojskowe. Gdyby pogłoski te nie znalazły nawet potwierdzenia, nie ulega wątpliwości, że **Ludendorf**, ze względu na swoje doświadczenie militarne **może odegrać poważną rolę jako doradca.**

Tylko żelazo podrożeje

Warszawa, 5 kwietnia. (Telef.). Trwające od pewnego czasu narady w sprawie zwyżki cen przemysłowych sfinalizowane będą na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, które ma się odbyć w środę lub czwartek bieżącego tygodnia. **Podobno rząd, uważając generalną zwyżkę cen za nieuzasadnioną, skłonny będzie rozważyć podwyżkę ce żelaza i w tym celu powoła specjalną komisję, która przeprowadzi analizę kalkulacji cen w przemyśle żelaznym. Podwyżka cen miałaby podobno wynieść od 10 do 15 proc.**

Prez. Benesz przybył do Białogrodu

Białogród, 5. 4. (PAT). Dziś rano pociągiem specjalnym przybył do Białogrodu prezydent Benesz w towarzystwie małżonki, witany na dworcu przez regenta ks. Pawła, regentów Perowicza i Stankowicza, członków rządu i dygnitarzy państwowych. Prezydent Benesz i jego małżonka zamieszkali w dawnym pałacu królewskim.

Włochy zaproponują Rumunii pakt o nieagresji

Paryż 5 kwietnia. (PAT). „Oeuvre" twierdzi, iż Włochy zamierzają w najbliższym czasie zaproponować Rumunii zawarcie układu podobnego do podpisanego ostatnio paktu włosko-jugosłowiańskiego. Poza tym protokóły rzymskie mają być rozszerzone także i na inne państwa bałkańskie.

Konsolidacja opozycji w Rumunii

Bukareszt, 5. 4. (PAT). Wczoraj obradował w Bukareszcie kongres generalny Partii Narodowo-Chłopskiej, który zatwierdził ponownie wybór na prezesa partii p. Michalake. Tym samym położono kres swadom wewnętrznym, które groziły rozbiciem partii i, jak wynika z wygłoszonych przemówień, osiągnięto pojednanie różnych odłamów. Najbliższa przyszłość okaże jednak, czy akcja konsolidacji wewnętrznej najsilniejszego demokratycznego stronnictwa opozycyjnego da pożądany wynik, zwłaszcza, że różnice pomiędzy prawym a lewym skrzydłem są zbyt poważne.

„Dzień zwycięstw" wojsk narodowych

Avila, 5. 4. (PAT). **Korespondent Havasa donosi, że dzień wczorajszy był dla powstańców nie tylko dniem zwycięstwa na froncie baskijskim, lecz zaznaczył się także dwoma poważnymi sukcesami na odcinku Siguenza oraz na prawym skrzydle armii, działającej nad rzeką Jarama. Na odcinku Siguenza kolumna powstańcza osiągnęła znaczne sukcesy terytorialne, trzymane jednak na razie w tajemnicy. Na odcinku rzeki Jarama nieprzyjaciel podjął próbę ataku przy poparciu 15 czołgów na wzgórze królowej, położone na północ od Aranjuezu i panujące nad tym miastem. Atak wojsk rządowych był niezwykle gwałtowny i o ile można sądzić z wysokości zaangażowanych sił chodziło tu o próbę przerwania frontu wojsk powstańczych i oskrzydlenia całej armii, działającej na odcinku Jarama. Atak ten został odparty przy poparciu artylerii i lotnictwa z wielkimi dla przeciwnika stratami. Po dwugodzinnych, daremnych wysiłkach nieprzyjaciel musiał się cofnąć.**

Orchandiano zdobyte

Vitoria, 5. 4. (PAT). Wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem na froncie baskijskim wojska powstańcze zajęły wioski Oleata, Cordovil, Anranguio i Monchotegui, **znajdujące się już o kilka kilometrów poza miastem Orchandiano,** które zostało zdobyte dopiero po całkowitym otoczeniu. **Sztab wojsk rządowych,** którego kwatera znajdowała się w Orchandiano **wycofał się wczoraj do Durango.** Wojska powstańcze ruszyły do szturmu na całej szerokości frontu, stosując taktykę, która w falistym terenie okazała się dotychczas najlepszą. Dowództwo podzieliło oddziały na drobne, ruchliwe kolumny, które rozdzielały się same na oddziałki po kilkunastu ludzi. **Nieprzyjacielskie ośrodki oporu nie były zdobywane, lecz omijane,** a dopiero po izolowaniu ich niszczone przez artylerię i lotnictwo. **Spośród wielkiej liczby jeńców wielu wchodziło w skład batalionów, które w ciągu nocy ściągnięte zostały bądź z Santander, bądź z frontu asturyjskiego.**

Także „turyści"

Tuluza, 5. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi, że grupa Amerykanów, podających się za turystów, pragnących uczestniczyć w otwarciu paryskiej wystawy, wylądowała w Hawrze, skąd udała się w kierunku granicy hiszpańskiej. Uprzedzona żandarmeria zdołała ująć rzekomych turystów w liczbie 29 w chwili przekraczania granicy. Aresztowani zostali pod eskortą odstawieni do Tuluzy.

Nocne bombardowanie Ceuty

Gibraltar, 5. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi, że nieznany okręt wojenny, najprawdopodobniej „Jaime Primero" bombardował dziś w nocy, w ciągu 40 minut Ceutę. Około 60 pocisków wybuchło w porcie i różnych częściach miasta. Z chwilą rozpoczęcia bombardowania pogaszono w całym mieście światła.

Ojciec św. przyjął rzeszę 4.000 pielgrzymów

Miasto Watykańskie, 5. 4. (Tel.). **Wczoraj w Watykanie odbyła się wzruszająca uroczystość publicznej audiencji, na której Ojciec św. po raz pierwszy po chorobie zjawił się wobec 4.000 rzeszy pielgrzymów, przybyłych dla uczczenia 50-lecia pielgrzymki do Rzymu św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Entuzjazm pielgrzymów, wśród których znalazł się kardynał Baudrillart, biskup francuski Picaud oraz 10 innych biskupów, był nieopisany.** W przemówieniu swoim, wygłoszonym do pielgrzymów **Ojciec św.** wyraził **wielką radość** z oglądania tylu wiernych dzieci Francji i innych niezmiernie drogich jego sercu krajów, przybyłych dla upamiętnienia pielgrzymki młodej przyszłej świętej Teresy, która złożyła hołd wielkiemu jego poprzednikowi na Stolicy Apostolskiej Papieżowi Leonowi XIII. Ojciec św. dziękował następnie za złożony mu w darze welon, który święta Teresa miała na sobie w czasie audiencji. Ojciec św. wyobraża sobie, że ta droga mu święta towarzyszyła pielgrzymce przy zwiedzaniu przez nich tych samych miejsc, które ona z takim nabożeństwem zwiedzała przed 50 laty i ma wrażenie, że jest obecna i w tej chwili, gdy pielgrzymi znaleźli się przed namiestnikiem Chrystusa, łącząc się z jej ówczesnymi uczuciomi. Pius XI dziękował następnie za piękną manifestację uczuć przywiązania do namiestnika Chrystusowego i wyraził radość z powodu obecności tylu biskupów i kapłanów, pracujących z takim zapałem i zalecił, by w chwili obecnej tak pełnej niebezpieczeństw we wszystkich krajach zapanowała jedność wśród wszystkich katolików, jedność, która zwalczając zło, poucza nawet przeciwników o korzyściach akcji, zmierzającej do jedności i zgody. Na zakończenie audiencji Ojciec św. udzielił wszystkim pielgrzymom błogosławieństwa apostolskiego.

Wszechświatowa konferencja producentów cukru otwarta

Londyn, 5. 4. (PAT). Dziś w Foreign Office pod przewodnictwem Ramsay'a Macdonalda otwarta została wszechświatowa konferencja producentów cukru. W konferencji biorą udział delegacje 23 państw.

Kronika telegraficzna

— Zwłoki zmarłego ostatnio we Francji b. sułtana Maroka Muleja Hafida przewiezione będą do Maroka i zostaną złożone w Fezie w meczecie, gdzie leżą jego przodkowie.

— Płk. Lindbergh, który wystartował dziś z Aten, wylądował o godzinie 15.23 w Zagrzebiu.

— Ruch strajkowy w amerykańskim przemyśle samochodowym zmniejsza się z dniem każdym. Dziś rano stanęło do pracy 13 tysięcy robotników w zakładach Chevrolet. Strajk w zakładach Chryslera jest również na ukończeniu, gdyż wczoraj doszło do porozumienia między John Levisem, gubernatorem stanu Michigan Murphym i właścicielem fabryki Walterem Chryslerem.

Samolot ten wystartował do Nowego Jorku gdzie, miał być załadowany na pokład okrętu i przewieziony do Holandii.

— Zarząd Norddeutscher Lloyd w Hamburgu otrzymał depeszę iskrową od statku „Borkum", który znajdował się w niebezpieczeństwie pośrodku Atlantykn. — Depesza stwierdza, że statek uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa i oczekuje na pomyślniejsze warunki na morzu, aby dobić do portu o własnych siłach. Parowiec transatlantycki „Bremen", który wysłany był celem niesienia pomocy zagrożonemu statkowi, przybył już na miejsce.

O co oskarżeni są Bucharin, Rykow i tow.

Moskwa, 5. 4. (PAT). „Izwiestia" reasumując oskarżenie przeciwko Bucharinowi i Rykowowi stwierdza, iż w lipcu 1928 r. Bucharin wraz z Sokolnikowem podczas plenum C. K. Partii prowadził w tajemnicy poza plecami partii rokowania z Kamieniewem o zmianie kierownictwa partyjnego i polityki partyjnej, zawierając w ten sposób blok z trockistowcami do walki z bolszewizmem. Poza tym Bucharin czynił próbę przeniesienia swej frakcyjnej działalności na arenę międzynarodową, rozsyłając podczas 6 kongresu Kominternu ponad głowami delegacji WKPB swoje tezy delegatom zagranicznym.

Bucharin, Rykow i Ugłanow usiłowali rzucić moskiewską organizację partyjną do walki przeciwko C. K. Partii. Organ oficjalny zupełnie wyraźnie pisze, że Bucharin i Rykow byli w kontakcie z członkami centrum trockistowskiego i zdrajcami ZSRR usiłującymi zaprzedać Sowiety faszystom.

Poza tym Bucharin i Rykow byli inspiratorami kontrrewolucyjnej grupy Riutina, wreszcie podkreśla dziennik, iż wiedzieli o terrorze, szpiegostwie i szkodnictwie. I trockistów i bucharinowców — piszą „Izwiestia" — łączy

„zwierzęca nienawiść do kierownictwa partyjnego, do partii bolszewickiej i do narodu sowieckiego.

Dziennik stawia na jednej płaszczyźnie opozycjonistów prawicowych i lewicowych, pisząc, że jedni i drudzy są

bandą przestępców, wrogami narodu i najemnikami imperializmu.

I jedni i drudzy nie zawahają się przed niczym w walce przeciwko dyktaturze proletariatu, przeciwko ustrojowi socjalistycznemu, celem restauracji kapitalizmu. —

W konkluzji dziennik domaga się pełnego rozgromienia

„bandy prawicowych restauratorów kapitalizmu, tak samo jak trockistów i wymierzenia im surowej kary rewolucyjnej".

Powyższy artykuł organu oficjalnego nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż Politbiuro wróciło do pierwotnej koncepcji surowego rozprawienia się z opozycją prawicową. **Pokazowy proces Bucharina, Rykowa, Ugłanowa i tow. uważać należy za bardzo prawdopodobny.**

ZZZ na Śląsku wypowiedziały posłuszeństwo warszawskiej centrali

Katowice, 5 kwietnia. Na niedzielę zwołano do Katowic zjazd ścisłych Zarządów wszystkich oddziałów Z. Z. Z. na Śląsku w celu ostatecznego wyjaśnienia stosunku grupy śląskiej ZZZ do centrali warszawskiej. Na zjazd przybyło wielu zwolenników Moraczewskiego, którzy domagali się dopuszczenia do referatu posła Kapuścińskiego. Ponieważ prezydium nie dopuściło posła Kapuścińskiego do głosu wybuchła na sali awantura, wskutek czego przywódca secesjonistów śląskich Fesser rozwiązał zebranie.

Po rozwiązaniu zebrania secesjoniści udali się pochodem do Domu Ludowego, aby tam kontynuować obrady, natomiast „wierne" Moraczewskiemu szeregi uchwaliły szybko votum zaufania centrali ZZZ, a następnie udali się do biur ZZZ, aby je przejąć pod swą „opiekę". Gdy się o tym dowiedzieli rozłamowcy wdarli się do biur i pobili delegatów zarządu głównego ZZZ. a m. in. b. posła Gawlika oraz Szuriga, naczelnego redaktora „Głosu Powszechnego". Policja przywraca porządek do godzin wieczornych.

Uchwały secesjonistów

Secesjoniści pod wodzą Fessera uchwalili w Domu Ludowym rezolucje potępiające działalność posła Kapuścińskiego, zatwierdzając jego usunięcie ze stanowiska sekretarza ZZZ, jak również uchwalono wyodrębnić się od centrali warszawskiej przez wystąpienie z Z. Z. Z. Odnośnie akcesu do O. Z. N. zjazd ograniczył się do mglistych ogólników, co naturalnie sprawy tej nie przesądza.

Pomorski Z.Z.Z. zgłosił akces do O.Z.N.

Toruń, 4. 4. (PAT). W ubiegłą sobotę odbyło się w Toruniu posiedzenie rady okręgowej ZZZ przy udziale wszystkich prezesów związków zawodowych, wchodzących w skład tej organizacji, na którym uchwalono przystąpić do OZN.

Zwłoki śp. Karola Szymanowskiego przybyły do stolicy

Warszawa, 5. 4. (PAT). W niedzielę wieczorem przybył do Warszawy wagon żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami ś. p. Karola Szymanowskiego. W ciszy rozsunięto boczne drzwi wagonu i ukazała się skromna dębowa trumna, na której spoczywało kilkanaście wieńców. Wnętrze wagonu tonęło w kwiatach. Chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał dwa fragmeny z mszy K. Kurpińskiego „Rozsądź nas Boże" i „Baranku Boży", po czym modły nad trumną odprawił ksiądz Plewko-Plewczyński, przyjaciel zmarłego kompozytora w asyście duchowieństwa. Trumnę złożoną na karawanie i kondukt, poprzedzany przez duchowieństwo, ruszył ul. Chmielną, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Nowym Światem do gmachu Konserwatorium na ul. Okólnik. Wielka sala koncertowa konserwatorium zamieniona została na kaplicę żałobną. Drzwi, okna i żyrandole przysłonięto krepą, na tle organów czernieje krzyż, na środku sali stanął wysoki katafalk wśród zieleni, otoczony zapalonymi świecami.

Przed drzwiami kaplicy pełniła wartę straż honorowa Bratniej Pomocy studentów Konserwatorium ze sztandarem w kirze. W chwili wnoszenia trumny pierwszego rektora Państwowego Konserwatorium Muzycznego w odrodzonej Polsce do głównej sali uczelni, chór „Harfa" pod dyrekcją W. Lachmana odśpiewał Gorczyckiego „Sepulto Domine". Trumnę ustawiono na katafalku i na wezwanie księdza Plewko-Plewczyńskiego wszyscy zebrani odmówili „Zdrowaś Maria" za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

———ooOoo———

Goście chińscy w Krakowie

Kraków, 5 kwietnia. Wczoraj wieczorem przybyli do Krakowa p. **Fu-Liang Chang** dyrektor Urzędu Podnoszenia Kultury Wiejskiej w Nanchang w Chinach wraz z małżonką. Gości chińskich przywitali na dworcu krakowskim **inż. Szerląg**, kierownik Oddziału rolnictwa Urz. Wojew. w Krakowie, **inż. Buczyński**, dyr. biura Krakowskiej Izby Rolniczej i **inż. Potocki**. — W poniedziałek państwo Chang złożyli wizytę wojew. Gnoińskiemu, oraz odbyli konferencję z nacz. Wydz. Roln. Urządu Wojew. **Eustachiewiczem**, po czym zwiedzali miasto. Po południu zaś wyjechali do Mydlnik dla zapoznania się z projektem budowy rybackiej stacji doświadczalnej, następnie do średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i do miejscowości Rączna dla zapoznania się z przemysłem ludowym koszykarskim. Wieczorem odbyli konferencję w Krakowskiej Izbie Rolniczej, złożywszy poprzednio wizytę jej prezesowi.

CZY FLEISCHEROWA POZOSTANIE W WIEZIENIU?

Kraków, 5 Kwietnia. Jedno z pism pozamiejscowych podaje wiadomość o zadecydowaniu przez władze o dalszym zatrzymaniu Hindy Fleischerowej w więzieniu przez okres 3 miesiący.

Podjęcie wykładów na Politechnice warsz.

Warszawa, 5. 4. (Telef.). Dziś rozpoczęły się wykłady i ćwiczenia dla najwyższych roczników Politechniki. Przed gmachem uczelni krążyły posterunki policyjne. Woźni u wejścia sprawdzali legitymacje studenckie. Wejście główne przebudowano w ten sposób, że uniemożliwiono przedostanie się do wnętrza bez kontroli.

Wśród młodzieży daje się zauważyć nastrój pewnego podniecenia, ale wszędzie panuje spokój. Dziś wznowiono także wykłady w Szkole Głównej Handlowej, gdzie studenci **żydzi słuchali wykładów stojąc.**

Bratnia Pomoc w Szkole Głównej Handlowej, gdzie przewagę ma młodzież sanacyjna, nie została rozwiązana. Wkrótce mają się w niej odbyć wybory nowych władz. **Uniwersytet Warszawski jest jeszcze nieczynny.** Nowo mianowany kurator uniwersyteckiej Bratniej Pomocy ks. Grabowski pozwolił zarządowi Bratniej Pomocy na odbycie zebrania. Zebranie to odbyło się dziś i było poświęcone omówieniu najważniejszych spraw gospodarczych. Komisarzem Bratniej Pomocy mianowano zastępcę kwestora uniwersyteckiego. Dziś odbyło się także przejęcie kuchni Bratniej Pomocy przez komisarza. **Co się stanie z Bratnimi Pomocami w ogóle nie wiadomo. Krążą pogłoski, że majątek ich ma być włączony do Towarzystwa Pomocy Młodzieży Akademickiej, w którym powstałyby sekcje danej uczelni. Majątek Bratniej Pomocy Uniw. Warszawskiego wynoszący około miliona zł. przechodzi na rzecz Koła Prawników.**

— o*o —

W obronie godności prasy

Zw. Dziennikarzy wobec wystąpienia prok. Chutkiewicza.

Warszawa, 5 kwietnia. (Telef.). Wobec wystąpienia prokuratora Chutkiewicza w sosnowieckim procesie adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, zawierającego zarzuty uwłaczające godności prasy, prezydium Zw. Dziennikarzy Rzplitej i prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warsz. postanowiło wszcząć natychmiast w drodze przewidzianej ustawą kroki przeciwko prok. Chutkiewiczowi.

Inauguracja linii lotniczej Warszawa—Palestyna

Warszawa, 5. 4. (PAT). Dziś na lotnisku cywilnym na Okęciu odbyła się uroczysta inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną. Port lotniczy był udekorowany flagami o barwach narodowych państw. przez które biegnie szlak lotniczy Polska—Palestyna.

Po przemówieniach p. wiceminister komunikacji inż. Bobkowski dokonał symbolicznego otwarcia linii, umieszczając na samolocie tablicę z napisem Warszawa—Palestyna. O godz. 14.05 samolot „Douglas" wystartował w drogę do Palestyny. Oprócz pasażerów samolot zabrał do Palestyny znaczną ilość listów i gazet.

Wicemin. Ujejski o sytucji na wyższych uczelnich

Warszawa, 5 kwietnia (PAT). Podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. prof. Ujejski wygłosił dziś o godzinie 18 przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie na temat stosunków, panujących obecnie na wyższych uczelniach. Min. Ujejski scharakteryzował dokładnie prądy nurtujące wśród młodzieży, podkreślając ich szkodliwość. W zakończeniu min. Ujejski zwrócił się z pewnego rodzaju apelem do całego społeczeństwa, aby przeciwdziałało dotychczasowemu stanowi.

Jak żyd pozbawił opieki katolickie dzieci

Jeden z naszych Czytelników z Rakowic donosi nam, że w jego sąsiedztwie mieszka wdowa po inwalidzie, pobierająca 147 złotych pensji, oraz posiadająca 40 zł. dochodu z dzierżawy kiosku tytoniowego, która troje swych dzieci umieściła w zakładzie wychowawczym. Ostatnio pani ta znalazła sobie przyjaciela, żyda, który chcąc zaoszczędzić 50 złotych wydawanych przez wdowę na zakład wychowawczy dla dzieci odebrał je z zakładu i trzyma w domu, nie dając sierotom należytej opieki chrześcijańskiego wychowania i nauki. Poza tym żyd ten uprawia karygodne manipulacje z dzierżawą kiosku owej wdowy, robiąc na nich dobre interesa. Sprawą tą winny zainteresować się kompetentne czynniki, którym służymy szczegółami.

Zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem przynależności do O. N. R.

Warszawa, 5. 4. (Tel.). Na wokandzie Sądu Okr. w Warszawie znalazła się dziś sprawa o przynależność do ONR i utworzenie tajnej organizacji w Poznaniu, Warszawie, Łomży oraz na terenie powiatów białostockiego i siedleckiego, wydawanie i rozpowszechnianie nielegalnej **„Sztafety"** oraz **publiczne nawoływanie do zbrodni stanu, polegającej na usunięciu P. Prezydenta i ministrów.** Pod takimi zarzutami zasiadło na ławie oskarżonych 8 osób, a mianowicie **Stef. Lniński,** działacz narodowy z Łomży, **Zb. Kunicki** dyrektor jednej z firm prywatnych w Warszawie, bracia **Stanisław i Jerzy Szyszkowie** z Poznania, **Wojciech Jaxa Bąkowski** z Warszawy, **Czesław Grondzki,** działacz z Łomży, **Wacław Wolnicki,** monter i **Eug. Dębowski,** zecer z drukarni Wyszyńskiego w Warszawie. Obszerny akt oskarżenia zajmuje się organizacją ONR od chwili jej powstania, opisuje moment kiedy ONR została rozwiązana i kiedy zaczęła działać nielegalnie. Wydawano wówczas konspiracyjne pismo **„Tajna Sztafeta"**, przy czym **zaznaczano na niej złośliwie, że drukowana jest w Berezie.** W piśmie tym ukazywały się **oskarżenia zwrócone przeciwko rządowi, artykuły, nawołujące do rewolucji itd.** Akt oskarżenia cytuje liczne artykuły z „Tajnej Sztafety" i dochodzi do przekonania, że autorzy owych artykułów, zresztą nieujawnieni, dążyli do obalenia obecnych rządów a w piśmie drukowali hasła, wzywające czytelników do zasilania funduszów prasowych, bo

„do pełnego zwycięstwa potrzeba dynamitu i brauningów".

W dalszym ciągu opisuje akt oskarżenia, wykrycie przesyłek „Tajnej Sztafety" oraz wykrycie części maszyn drukarskich w Lublinie.

Na dwa lata więzienia skazano chorego w szpitalu krakowskim

Kraków, 5 kwietnia. U łoża przebywającego w jednym ze szpitali krakowskich b. dyrektora jednego z Towarzystw Handlowych p. R. odbyła się dzisiaj rozprawa sądowa w sprawie o przywłaszczenie około 300 tys. zł. na szkodę tego Towarzystwa. Rozprawę prowadził sędzia dr. Stępniowski, oskarżał prok. dr. Szypuła. Dyrektor R. skazany został na 2 lata więzienia. Połowę kary darowano mu na mocy amnestii, a wykonanie reszty kary zawieszono.

Przeprowadzenie rozprawy u łoża chorego wywołało w sferach sądowych zrozumiałą sensację. Na niski wymiar kary wpłynął fakt, że dyr. R. wyrównał wyrządzoną szkodę.

Dorożkarze krakowscy otrzymają jednolite mundury

Kraków, 5 kwietnia. Dziś w godzinach rannych w gabinecie starosty grodzkiego odbyła się konferencja z zarządem korporacji przemysłowej dorożkarzy konnych. W czasie konferencji omówiono sprawy, związane z ustanowieniem nowych postojów dla dorożek w związku z rozwojem miasta, nad to omówiono sprawę wyglądu dorożkarzy i pojazdów. W związku z tym ma się odbyć przegląd dorożek w dniach 26 i 27 kwietnia. Postanowiono omówić projekt jednolitego umundurowania dorożkarzy. — Wzór umundurowania będzie ustalony w najbliższym czasie.

Zabójca dygnitarzem hitlerowskim w Gdańsku

Warszawa, 5 kwietnia. (Telef.). Z Gdańska donosi agencja Press: W politycznych kołach gdańskich wielkie wrażenie wywarła wiadomość o zamianowaniu przez senat hitlerowski Waltera Gendzierskiego inspektorem w Wolnym Mieście. Gendzierski dokonał w dniu 12 stycznia 1931 roku zabójstwa polskiego urzędnika kolejowego Bron. Stybickiego. Gendzierski zabił go nożem w gmachu polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku. W dniu 10 kwietnia tegoż roku Gendzierski został uwolniony przez sąd przysięgłych w Gdańsku, przy czym prokurator wnosił tylko o dwa lata więzienia. Zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności Gendzierski odgrywał wybitną rolę w partii hitlerowskiej w Gdańsku, a obecnie hitlerowski senat nagrodził go wysoką nominacją urzędniczą.

Po rozwiązaniu akademickich stow. w Warszawie

Wiosna tegoroczna zapowiada się „interesująco". Zanosi się na duży ruch polityczny. Bo to i O. Z. N. robi wszystko, co może, by zwrócić na siebie uwagę społeczeństwa. I opozycja nie myśli zasypiać gruszek w popiele... A ruch strajkowy ujawnia już pierwsze dreszcze.

Trzeba więc ze strony władz państwowych szczególnej roztropności, by istniejący, czy wzbierający, ferment polityczny i społeczny mógł sobie znaleźć bezpieczne dla państwa łożysko i by go jakaś niewłaściwa metoda nie pchnęła na niebezpieczne tory.

Wiosna tegoroczna będzie miała — podkreślamy to z naciskiem — szczególne w naszych stosunkach znaczenie.

Ale zostawmy na boku te ogólne rozważania. Nad wieloma zagadnieniami góruje w tej chwili sprawa młodzieży akademickiej. A to na skutek wypadków w Warszawie.

DLACZEGO ROZWIĄZANO?

W stolicy rozwiązano wszystkie polityczne organizacje młodzieży akademickiej, a samopomocowe oddano w zarząd komisarzom. Wszyscy zapytują: dlaczego, i — co ten krok zapowiada?

Dlaczego?

Prasa rządowa odpowiada, że przyczyną tej decyzji władz są awantury na wyższych uczelniach stolicy, które trwają prawie nieprzerwanie od początku roku akademickiego.

Nie myślimy lekceważyć tych zajść na naszych uniwersytetach. Przybierały formy niezwykłe (bójki, okupacje, blokady i t. p.). Najprzykrzejszym zaś epizodem tych walk było podrzucenie petardy pod mieszkanie profesora U. S. B., który — jak wynika z relacyj prasy — prawie cudem tylko uniknął śmierci.

Zajścia te uniemożliwiają normalny tok pracy naszych wyższych uczelni; ponadto stanowią metodę, którą kulturalny człowiek musi potępić.

Mamy jednak poważne wątpliwości co do tego, czy rozwiązanie politycznych organizacyj zapobiegnie powtarzaniu się tych ekscesów.

Nie należy się łudzić, by młodzież akademicka przestała „politykować". Politykowała zawsze i politykować będzie. Trudno wymagać od człowieka inteligentnego, który ma oczy otwarte by nie patrzył, lub by patrząc nie myślał. Zresztą nie kto inny, tylko pomajowy „regime" sam starał się rozbudzić polityczne zainteresowania młodzieży, tworząc dla niej organizacje polityczne („Legion Młodych"), nawet wśród uczniów gimnazjalnych („Straż Przednia"). Jeśli się więc teraz uniemożliwi młodzieży politykowanie jawne, to — łatwo sobie dośpiewać resztę.

„NOWA ORGANIZACJA".

Na przerosty polityki w życiu młodzieży akademickiej i na ekscesy trzeba szukać innych sposobów.

Przede wszystkim trzeba się pozbyć traktowania jej jak jakiejś bandy, która robi awantury dla samych awantur. To co nas razi, — to, co nazywamy niekulturalną formą reakcji młodzieży, — jest buntem i protestem w imię zdrowych i idealnych zasad. Niekulturalne zaś formy tej reakcji są wynikiem tylko zdenerwowania z powodu, że czynniki, do których to należy, nie chcą realizować tych zasad uważanych przez młodzież za słuszne i wielkie.

Za lat kilkadziesiąt powie historyk, że w okresie 1930 i nast. mieliśmy młodzież akademicką o świetnej i szlachetnej postawie psychicznej. Jako fakt najbardziej w tym względzie charakterystyczny przytoczy dzień 24. maja 1936 r., kiedy 20 tys. młodzieży korzyło się w modlitwie na Jasnej Górze i ślubowało tworzyć katolicką Polskę.

Próbowano z pewnej strony podważyć szczerość jasnogórskiego ślubowania. Jednak bezskutecznie... Pozostaje faktem niezaprzeczonym, że głównym rysem psychiki naszej młodzieży akademickiej jest jej pozytywny, nierzadko entuzjastyczny, stosunek do katolicyzmu.

Gdyby większość naszej młodzieży akademickiej była komunistyczna i ulegała wpływom Kominternu, lub gdyby przynajmniej należała do mocno lewicowego i z lekka komunizującego „Z. P. M. D.", — to walka z nią byłaby może uzasadniona. Ale przecież ta młodzież jest katolicka i narodowa! Przecież żyje afirmacją ideałów prawdziwie szlachetnych i państwowo-twórczych. Nie wierzę i nigdy nie uwierzę, by porozumienie prawdziwie patriotycznych i obywatelskich czynników z taką młodzieżą było niemożliwe. A, jeśli się go nie udało osiągnąć, to wina leży nie tyle po stronie „młodych", ile po stronie „starych".

Jeden z dzienników wyraża pogląd, że rozwiązanie stowarzyszeń akademickich ma być „oczyszczaniem" pola dla nowej organizacji akademickiej. Byłoby to pogłębianiem fermentu i niczym więcej. Nie nowej organizacji trzeba, ale publicznego stwierdzenia, że państwo chcemy organizować na katolickich i narodowych podstawach, — stwierdzenia równie entuzjastycznego i równie szczerego, jak było jasnogórskie ślubowanie młodzieży. J. P.

Przegląd prasy...

Przemiany w administracji państwowej

„Goniec Warszawski" omawia zmiany w administracji politycznej.

„Duże zmiany — pisze — poczyniono w gronie t. zw. „bezpieczników" w ministerstwie spraw wewnętrznych i po poszczególnych województwach, **Obecnie nad bezpieczeństwem w kraju będą czuwać ludzie bliżsi generalnemu inspektoratowi.** Zastąpią oni „bezpieczników", na których nominację miały duży wpływ wieloletnie rządy bezpośrednie i pośrednie płk Sławka. Inny kurs, inni „bezpiecznicy". Jakie będą ich metody?

Głowią się nad tym pytaniem najrozmaitsze środowiska polityczne, zwracając uwagę, że każda wiosna w Polsce, pełna dreszczy w masach, jest zarazem generalnym egzaminem z taktu, nerwów i zdolności orientacyjnych „bezpieczników".

Czy i w tym roku powtórzy się ten egzamin? Czy i tegoroczna wiosna pełna będzie dreszczy?

Koła rządowe są przekonane, że wcześnie uruchomione roboty inwestycyjne oszczędzą w tym roku Polsce zajść, które w zeszłym roku przyprawiły o utratę stanowiska wojewody p. Świtalskiego.

Dotychczasowy wojewoda lwowski, p. Belina-Prażmowski, który w roku zeszłym przeżywał grożące chwile we Lwowie, nie spędzi tegorocznej wiosny we Lwowie. Opuszcza administrację, ustępując miejsca p. Biłykowi, bliskiemu generalnemu inspektorowi. Ponoć i w innych województwach spodziewane są odświeżające zmiany osobowe. Inny kurs, inni ludzie..."

Coś z tym podpisem nie w porządku...

Jest już cała historia dokoła podpisu dyrekcji kopalni Brzeszcze na piśmie Unii węglowej przeciw „Gazecie Polskiej". Dyrektor kopalni, p Lebiedzki, ogłosił w „Gazecie Polskiej" list, w którym oświadczył, że pisma nie podpisywał. Natomiast przewodniczący zebrania Unii ogłasza w „Robotniku" protokół zebrania i oświadcza:

„Państwowa Kopalnia „Brzeszcze" była na tym Walnym Zgromadzeniu reprezentowana i zastępca jej nie tylko wziął udział w powyższej jednomyślnej uchwale, ale, na wyraźne zapytanie przewodniczącego zebrania, wystosowane do każdego z członków imiennie, czy zgadza się na położenie pod komunikatem prasowym podpisu zastąpionego przezeń przedsiębiorstwa, dał odpowiedź twierdzącą".

„Wieczór Warszawski" nawet telefonem(!) pytał kopalnię Brzeszcze, jak to było i otrzymał następującą odpowiedź:

„Na zebraniu zapadła decyzja wysłania delegacji do rządu i ogłoszenia w tej sprawie komunikatu. Co do tych spraw zapadła zgoda zebranych, a w nich także przedstawiciela „Brzeszcza". Jednakże treści komunikatu nie podano do wiadomości zebranym, wobec czego zgoda na wydanie komunikatu nie może być uważana za aprobatę jego treści, nie była zatem formalnym upoważnieniem do zamieszczenia podpisu pod nieznanym członkom zebrania komunikatem".

Akcesy prezesów, czy członków?

Tygodnik „Jutro Pracy" (organ grupy p. Sławka) zapytuje:

„Dlaczego akces zgłaszają prezesi, prezydia, zarządy, rady itp., a nie członkowie organizacyj na zjazdach i zgromadzeniach? Czy może panowie prezesi, prezydia, zarządy i rady nie są pewni swych członków, czy może uważają, że nie ma czasu na zasięganie ich zdania?

Stwierdzamy:

1) Kwestia stosunku do Ob. Zjedn. Narodowego jest tak doniosła, że ani taktycznie ani technicznie, ani z upływem czasu związane trudności nie powinny zamykać drogi do jak najpowszechniejszego przedyskutowania i przemyślenia tekstu deklaracji płk. Koca.

2) Miarodajnymi w odniesieniu do wszelkiego typu organizacyj i instytucyj zbiorowych mogą być tylko akcesy uchwalone na walnych zebraniach tych organizacyj i instytucyj.

3) Lepszym dla zasadniczego celu, jakim jest zjednoczenie narodu, będzie mniejsza ilość, ale świadomie zgłaszających akces, niż większa ilość zewnętrznie efektownych, a w istocie swej żadnego praktycznego znaczenia nie posiadających zgłoszeń".

OZN. I ZNP.

„Nasz Głos", poznański organ Z. N. P. twierdzi, że ostatnie walki z organizacją nauczycielską Z. N. P. nie osłabiły jej, lecz wzmocniły(?). Cóż teraz ma Z. N. P. robić?

„Potrzebna jest — odpowiada — konsolidacja naszego zawodu. Potrzebna jest ona zwłaszcza obecnie, wobec tych tendencyj w stosunku do nauczycielstwa, jakie obserwujemy, a nawet niekiedy odczuwamy. Potrzebna jest dla naszej pracy i dla przyszłości i dla obrony naszego stanowiska społecznego.

Ale nie tylko zawodowa konsolidacja jest potrzebna. Rozumiejąc dobrze jej potrzebę, równocześnie jednak pamiętać musimy o konsolidacji całego t. zw. świata pracy. Z tego bowiem świata się wywodzimy i do tego świata się zaliczamy. Dlatego dola warstw pracowników umysłowych i fizycznych, dola urzędników, rzemieślników, robotników i ludu wiejskiego, nie może być dla nas obcą i daleką. Tak jak dla nich nie powinna być obcą i obojętną dola nauczycielstwa i szkolnictwa polskiego".

„Oświadczenie to — pisze poznański organ OZN, „Nowy Kurier" — witamy z głębokim zadowoleniem jako zapowiedź aktywnego udziału nauczycielstwa w życiu organizacyjnym całego polskiego świata pracy".

Są widać w O. Z. N. tendencje do pogodzenia się ze Zw. Nauczyc. Polskiego, pomimo jego całej przeszłości, której nie myśli się wyrzekać.

Obce siły ochotnicze w wojnie hiszpańskiej

Przed paru tygodniami wydawało się, że klęska czerwonych pod Madrytem nastąpi lada dzień. Nadzieje te nie ziściły się; czerwoni bowiem zdołali utrzymać w swych rękach stolicę Hiszpanii. Jeszcze raz anarcho-bolszewików uratowała pomoc dana im przez Moskwę, która może jeszcze nigdy w czasie obecnej hiszpańskiej wojny domowej nie uwidoczniła się tak wyraźnie, jak w ostatnich walkach pod Madrytem, kiedy to na froncie Gudalaiara stanęły oko w oko naprzeciw siebie obce siły ochotnicze, walczące tak z jednej, jak i z drugiej strony. Kwestia ochotników obcych w Hiszpanii stała się powodem głośnego zatargu w londyńskim komitecie nieinterwencyjnym, wywołanego znanym oświadczeniem Grandiego w sprawie ochotników włoskich. **Spróbujmy zdać sobie sprawę z tego, jaka jest istotna pomoc czynników obcych w Hiszpanii, jaka jest istotna pomoc materiałowa, a jaka pomoc w ludziach, i czy nie są przesadne wieści, dotyczące szczególnie liczby ochotników niehiszpańskich po stronie gen. Franco?**

Wiadomo powszechnie, że, skoro tylko wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, natychmiast Moskwa pośpieszyła czerwonym z wydatną pomocą. W Madrycie i Barcelonie zjawili się sowieccy spece od propagandy, wkrótce po nich przybyli instruktorzy wojskowi i sztab oficerski, a równocześnie wręczono ówczesnemu premierowi madryckiemu Giralowi 36.000.000 franków francuskich, pochodzących z „dobrowolnej" zbiórki, przeprowadzonej wśród robotników rosyjskich. Następne tygodnie i miesiące krwawych walk hiszpańskich dowiodły, że zależny od rządu sowieckiego Komintern zasila czerwoną Hiszpanię coraz obfitszymi środkami. Z początkiem października ub. r. paryski tygodnik „Gringoire" doniósł, że Sowiety wysłały do Hiszpanii broń i amunicję na 10 cudzoziemskich statkach i że razem z tą bronią przybyli do portów hiszpańskich sztabowi oficerowie armii czerwonej w liczbie 20, 10 oficerów artylerii i 10 lotników. „Gringoire" donosił, że na okrętach wiozących broń i oficerów przybyło również 15 specjalistów od propagandy. Innym razem znowu donoszono, że trzy statki sowieckie przywiozły żywność i amunicję oraz samoloty i dalszą grupę specjalistów od propagandy, którzy mieli pouczyć hiszpańskich bolszewików, jak prowadzić dywersyjną robotę na tyłach armii gen. Franco zarówno wśród ludności cywilnej, jak i wśród wojska. Kierownictwo tej propagandy spoczywało w rękach dwu dyplomatów sowieckich: Owsiejeńki i Rosenberga.

Gen. Franco twierdzi, że po stronie czerwonej w międzynarodowych brygadach walczy 36.000 ludzi. Są to fanatyczni rewolucjoniści, którzy zbiegli się do Hiszpanii z całej Europy, a przede wszystkim komuniści, zachęceni do udziału w wojnie domowej na Półwyspie Iberyjskim propagandą folksfrontową i propagandą Kominternu. Źródła angielskie zaś twierdzą, że siły czerwonych brygad międzynarodowych nie są tak znaczne i że liczą one najwyżej 25.000 ludzi. A ilu jest w tych brygadach Rosjan? Ostrożny w rachubach londyński „Times" twierdzi, że tylko od 400 do 500. **Ale choć by ich było tylko tylu, pomoc ta jest bardzo duża, bo, jak twierdzi tenże „Times", zajmują oni stanowiska kierownicze. Mamy w tym jeszcze jeden oczywisty dowód, na to, że mózg sterujący poczynaniami hiszpańskich bolszewików jest w Moskwie.** Amerykanie obliczają, że w wojnie hiszpańskiej, po stronie czerwonych bierze udział około 2.000 Rosjan. Oto, jak trudno ustalić właściwą cyfrę!

Rozmiarów pomocy w materiałach wojennych i w żywności dawanej Walencji i Barcelonie przez Moskwę nie podobna obliczyć. Wiadomo tylko, że jest ogromna: tanki, aeroplany, samochody, armaty i karabiny maszynowe po stronie czerwonych są w przeważnej części pochodzenia sowieckiego.

Wielkość sił obcych, walczących po stronie gen. Franco podawana jest w liczbach znacznie przekraczających ich stan rzeczywisty. Siły te zwielokrotnia propaganda Kominternu, propaganda folksfrontowa i żydowska.

W angielskim dzienniku „Observer" major Yeats-Brown ogłosił poważny i źródłowy artykuł, w którym stwierdził, że w **Anglii podaje się przesadne wieści co do pomocy, którą otrzymuje gen. Franco z zewnątrz, a równocześnie nie docenia się entuzjazmu, który stanowi ogromną siłę wojsk powstańczych. Major Yeats-Brown stwierdza, że 1) na froncie powstańczym nie ma Niemców z wyjątkiem paru lotników, niemieccy ochotnicy w liczbie od 5 do 10 tys. zajęci są w komunikacji, na posterunkach obrony przeciwlotniczej i w służbie technicznej, i że mają kontrakty, gwarantujące im, że nie będzie się ich wysyłać do bezpośredniego starcia; 2) że do czasu ostatnich walk pod Madrytem również i Włosi nie walczyli w pierwszych liniach (wprawdzie przy zdobywaniu Malagi obecni byli Włosi w liczbie około 2.000, jednak nie użyto ich do walki); 3) że w czasie walk pod Guadalaiara Włosi rzeczywiście znaleźli się na linii ognia.**

Wiadomo, że liczba Włochów pod Guadalaiara podawana była na 5 do 15 tys. I znowu trzeba dodać, że ta ostatnia liczba jest mocno przesadzona.

O rzeczywistych rozmiarach pomocy obcej w wojnie hiszpańskiej dowiemy się zapewne dopiero po jej zakończeniu. Kierownik poselstwa hiszpańskiego rządu narodo-

wego przy rządzie budapeszteńskim Carlos Arcos Conde de Bailén, który na łamach wiedeńskiej „Reichspost" zabrał niedawno głos, by sprostować liczby, co do ochotników włoskich niemieckich po stronie gen. Franco, dowodzi, że **koniec wojny w jego ojczyźnie przyniesie światu wielką niespodziankę, bowiem okaże się, jak mało obcych walczyło po stronie wojsk narodowych i że tymi, którzy krwawili, broniąc ojczyzny i wiary przed krwawym terrorem i anarchią, byli niemal wyłącznie Hiszpanie.**

P-z.

Migawki

Skąd wiatr wieje...

P. Zegadłowicz jest, jak Kiepura. Śpiewać wprawdzie nie umie, ale za to lubi gadać... Znów teraz przemówił. Tym razem ze szpalt żydowskiego „Naszego Przeglądu". Dotąd mówił ze szpalt „Dziennika Popularnego". Po likwidacji organu „Folksfrontu" pozostał mu teraz istotnie tylko żydowski organ.

Pan Zegadłowicz oświadcza w żydowskim(!) dzienniku, że antysemityzm jest mu „wstrętny", a antysemici, to „ludzie albo głupi, albo źli"... Z tego wniosek, że p. Z. jako filosemita jest człowiekiem i bardzo mądrym i bardzo dobrym... Nie ma jak dobre o sobie mniemanie!

Poza tym okazuje się, że p. Zegadłowicz jest oburzony na organizacje literackie w Polsce za to, że „milczą" w sprawie „prześladowania" żydów w Polsce. Tłumaczy sobie to bardzo prosto:

„Prócz pisarzy niezależnych — wielu węszy, skąd i jaki wiatr wieje; a jaki wiatr wieje i skąd — wiemy wszyscy".

Wieje wiatr antysemicki, więc wszyscy idą za wiatrem. Jeden tylko śmiałek i bohater, który, nie „węszy", skąd wiatr wieje, który idzie przeciw wiatrom...

Komu, jak komu, ale napewno p. Zegadłowiczowi nie wolno tak mówić... Może nie ma drugiego w Polsce pisarza, któryby tak jak on „węszył", skąd wiatr wieje. Praca w katolickiej „Tęczy" i w „endeckiej" atmosferze Poznania, — zaraz po tym „patronat" nad sanacyjnymi kołami młodzieży wiejskiej, — wreszcie „Zmory", „Dziennik Popularny", lwowski zjazd bolszewizujących pisarzy.

Już tam stałości przekonań ideologicznych i wierności p. Zegadłowicz nie pokazał. Więc niech wyjmie belkę z własnego oka, zanim drugich wezwie do wyrzucenia źdźbła!

BAYARD.

Ruch wydawniczy

IL NIBUR — „Świat oszalał" — Księgarnia Lwowska, Lwów 1937, str. 357.

W pewnym zamku mieszka kilkudziesięciu inwalidów, ofiar wojny światowej, wydartych śmierci, ale należących raczej do świata pozaziemskiego, czekających na skutek kalectwa na śmierć. Inwalidzi ci pozbawieni wzroku, rąk lub nóg, chodzący o kulach lub też noszeni przez służbę, zbierają się w długie wieczory w salach klubowych zamku i prowadzą rozmowy o swych przeżyciach zczasów wojny, o przyczynach i celach wojny oraz o środkach zaradczych przeciwko nowym wojnom.

Przeżycia ofiar wojny są wstrząsające. — W czytelniku budzi się protest przeciwko rzezi ludzkiej spowodowanej wojną, przeciwko cierpieniom, na które skazane są przez wojnę miliony.

Powieść Nibura to powieść nawskroś pacyfistyczna i propagandzie pacyfizmu poświęcona. Trzeba przyznać, że autor cel sobie zakreślony osiąga. Zastrzeżenia budzi sama konstrukcja powieści, mianowicie wybrana przez autora forma opowiadań, oraz niektóre poglądy autora np. na charakter kobiet.

DR JANUSZ J. DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Głodująca Brasławszczyzna

Brasław, w marcu 1937.

Z Oszmiany na Szumsk, Worniany, Komaje. Hoduciszki i Bohinwidze jechałem powoli do najbardziej zagrożonej głodem, przepięknej Brasławszczyzny. Przejeżdżałem przez setki najrozmaitszych wiosek, w których spotykałem nędzę przeraźliwie wołającą o pomoc. Wszędzie widziałem wychudłe, osowiałe dzieci, patrzące na mnie apatycznie, bez zainteresowania i nieufnie. To samo zaobserwowałem u osób starszych. Dopiero dłuższa rozmowa, obdarowanie dzieci łakociami, częściowo ożywiało ludzi, a osobom starszym rozwiązywało języki. Nieufność i rezerwa stawały się zupełnie zrozumiały po tym, co mi opowiadali ci biedni ludzie. Tyle przykrości wyrządzono im w ostatnich latach, że dzisiaj oni nie ufają już żadnemu przybyszowi, szczególnie przybyszowi jadącemu autem. Bo może to być starosta, albo urzędnik wojewódzki, albo też przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, o której wszyscy na Wileńszczyźnie wyrażają się bardzo ujemnie...

WSIE I MIASTECZKA.

Wiele wsi i miasteczek wileńskich, przez które przejeżdżałem, znane mi są czy to z czasów wojny, czy tu z następnych lat, w czasie których, jako turysta, przemierzałem wzdłuż i wszerz wileńską ziemię. Spodziewałem się jednak ujrzeć je teraz innymi, niż kiedyś je widziałem. Myślałem, że brudne chaty, zaniedbane, zacofane, ciemne wsi będą już rzadkością. Przecież już od 17 lat bez przerwy ziemia wileńska złączona jest na stałe z Macierzą. Przez ten czas można było dla niej wiele dobrego zrobić: podnieść ją ekonomicznie, a przede wszystkim kulturalnie, wyplenić panujący brud, a choćby zaprowadzić jaką taką hygienę. Niestety, w tym kierunku nic nie zrobiono. Wszędze witały mnie niskie, o małych okienkach, ciemne, brudne chaty bez kominów, z których wnętrza co rano wydobywa się gryzący dym i w których częstokroć ludzie i zwierzęta znajdują wspólne pomieszczenie. Wszędzie widziałem blade, osowiałe dzieci z zaropiałymi oczyma i młode wiekiem kobiety, których twarze mają wygląd pieczonego jabłka. A więc te same obrazy, jakie oglądałem już kiedyś. Niewielkie zmiany widoczne są tylko po miastach. Zmniejszyły się w nich rozmiary „nieśmiertelnego" błota, dzięki wybrukowaniu szeregu ulic i położeniu trwałych chodników. Pobudowano w nich szereg wspaniałych potrzebnych i niepotrzebnych czasami gmachów, zelektryzowano nawet niektóre i dano im na zewnątrz trochę ponętniejszy wygląd. A na wewnątrz? Na wewnątrz pozostały nadal takimi, jakimi były dawniej: brudnymi i cuchnącymi. I nic dziwnego. Za wiele w nich mieszka narodu „osobliwego", znanego z niechlujstwa i brudu.

GŁÓD...

Posuwając się na północ, przez przepiękne okolice, od których widoków trudno mi było nieraz oderwać oczy, uderzony byłem ich smętkiem, surowością i ciszą. Im dalej posuwałem się w kierunku łotewskiej granicy, tym bardziej odczuwałem tragedię, rozgrywającą się w tym roku na wileńskiej ziemi. Przed oczyma stawały koszmarne obrazy, widziane w roku ubiegłym na Polesiu. — Czyż i tutaj spotkam to samo? — zapytywałem się sam siebie. Niestety, spotkałem... Pióro moje nie jest w stanie opisać grozy widzianych obrazów. Chwilami zdawało mi się, że śnię. W XX wieku, w sercu Europy, w Polsce, w ziemi, która na ołtarzu ojczyzny złożyła może największe ofiary, oglądać taką nędzę, taki głód i choroby zakaźne, dziesiątkujące niemiłosiernie ludność, jakie dziś oglądam na ziemi wileńskiej!... Boże, gdzie jestem?... W Azji?... Przecież Wileńszczyznę polska biurokracja między sobą nazywa.... Azją!... A że w Azji ludność częstokroć głoduje, czemu więc i w Azji Europejskiej nie miało być to samo? I jest właśnie to samo. Bowiem głoduje w niej ponad 100 tys. dzieci i osób dorosłych. Głód, skrajna nędza i choroby zakaźne są tutaj zadomowione. Ludność puchnie od głodu i żywi się — niczym bydło — sieczką i gnijącymi ziemniakami, burakami, różnorodnym zielskiem, znalezionym w lesie, korą z drzew itp.

Patrząc na to wszystko, patrząc na te wynędzniałe chore, opuchłe z głodu i rozpalone gorączką dzieci, człowiek wychodził z niejednej chaty pijany bólem i oszalały rozpaczą.

Na klęskę głodową Brasławszczyzny złożyło się wiele powodów. Poza przeszło trzymiesięczną, zeszłoroczną suszą, złożyły się na nią także specyficzne warunki przyrodnicze, które utrudniają poważnie normalny rozwój rolnictwa, będącego podstawą wyżywienia się ludności Brasławszczyzny. Dodać przytym należy, że Brasławszczyzna w czasie wojny była niemal doszczętnie zrujnowana, gdyż w ciągu trzech lat znajdowała się w pasie frontowym, następnie przeszła też inwazje bolszewickie i najazdy litewskie. Wszystko to zaś sprawiło, że po przyłączeniu jej do państwa polskiego przedstawiała się ona, jak jedno olbrzymie pobojowisko, które od podstaw należało odbudować. Poza tym ziemie Brasławszczyzny należą do gatunku mało urodzajnych. Składają się na nie począwszy od piasków i żwirków do ciężkich glin włącznie, z przewagą gleb chudych, pełnych kamieni polodowcowego pochodzenia. Jedynym bogactwem Brasławszczyzny są przepiękne krajobrazy, upstrzone setkami jezior, rzeczek, rzeczułek i krótkich strumieni, które tej krainie nadają szczególne piękno.

WAKACJE W BRASŁAWSZCZYŹNIE.

Przecudne krajobrazy Brasławszczyzny, mogące być źródłem poważnych dochodów jej mieszkańców są mało lub zupełnie nieznane w Polsce, nie mówiąc już o za granicy. A przecież należałoby o nich cośkolwiek więcej powiedzieć, niż dotychczas się mówi.

Powiat jest biedny. Uprzemysłowienie go jest bardzo słabe i nie ma wcale żadnego widoku na poważniejszy rozwój. Warunki przyrodnicze i ekonomiczne dla rolnictwa nie są zbyt pomyślne. Zresztą i gruntów rolniczo-użytkowych jest niewiele, bo zaledwie 58 proc. Samych zaś jezior i nieużytków 33 procent. A te właśnie jeziora i nieużytki — to bogactwo Brasławszczyzny, to tereny, z których można czerpać poważne dochody. Trzeba tylko nimi zainteresować turystów i letników.

Nadchodzi wiosna, a po niej przyjdzie okres letni, okres wakacyj. Na razie rząd śpieszy wydatnie z pomocą głodującym. Daje im ziarno siewne, ziemniaki do sadzenia, pomoc dla ludzi i inwentarza. Jednak pomoc ta nie wszędzie dotrze. A zresztą, gdyby nawet dotarła, jest niewystarczającą. Tutaj trzeba pomocy całej Polski, całego polskiego społeczeństwa, które tę swoją pomoc powinno głodującej ziemi wileńskiej przynieść w tej formie, że w roku bieżącym swoje wakacje będzie spędzać na tej ziemi. Uważam, że tego rodzaju pomoc będzie najwłaściwsza i jak najwięcej pożądana. Może też wydać wspaniałe owoce. Może bowiem ona przyczynić się znakomicie do zadzierzgnięcia jeszcze silniejszych węzłów ziemi wileńskiej z innymi ziemiami Polski, gdyż nic tak ludzi wzajemnie do siebie nie zbliża, jak właśnie niesienie sobie wzajemnej pomocy w nieszczęściu. A właśnie nieszczęście dotknęło boleśnie ludność wileńską. Trzeba więc jej w nim dopomóc. A forma pomocy przezemnie proponowanej wydaje mi się najwłaściwszą. Dlatego też kończą powyższe słowami:

Wszyscy w tym roku spędzamy wakacje na ziemi wileńskiej, a przede wszystkim w Brasławszczyźnie!

Radio

CZY WIECIE JAK SIĘ ZWALCZA U NAS GRUŹLICĘ? Na to pytanie odpowie dr St. Karasiński, adiunkt U. J. w rozmowie z dr J. Regułą przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej w dniu 6 bm. o godz. 15.30. Poruszenie tego tematu w związku z rozpoczynającym się nazajutrz miesiącem propagandy walki z tą najcięższą może chorobą społeczną jest szczególnie aktualne i wzbudzi powszechne zainteresowanie tym bardziej, że dr St. Karasiński pracując w tym dziale nie tylko teoretycznie, ale i w praktyce będzie mógł podzielić się z radiosłuchaczami swoimi obserwacjami w dziedzinie walki z gruźlicą, nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

CZY WIECIE, ŻE... — W Ameryce mieszka 44 tysiące amatorskich nadawców radiowych, w tym 344 kobiety.

— Pierwsze próby radiowe w Belgii robione były w r. 1907. Bezpośrednio przed wojną nadawano już w każdą sobotę audycje muzyczne.

— W Stanach Zjednoczonych projektuje się wybudowanie 13 stacyj 500-kilowatowych. Dotychczas istnieje tylko jedna tego rodzaju stacja w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie Cincinnati.

— W Niemczech ukazało sie kilka typów odbiorników walizkowych, wśród których nie brak superheterodyn na wszystkie fale wraz z aparaturą do płyt gramofonowych. Ceny tych odbiorników wahają się od 170 do 285 marek.

— Pewien francuski inżynier skonstruował odbiornik detektorowy w wiecznym piórze.

Kronika kulturalna

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FILOZOFII PRAWA. W Rzymie otwarto uroczyście III kongres Międzynarodowego Instytutu Filozofii Prawa i Socjologii. W kongresie biorą udział wybitni przedstawiciele nauki prawa z całego świata. Zasadniczym tematem obrad kongresu jest „cel prawa". — Przemówienie inauguracyjne wygłosił włoski minister sprawiedliwości Solmi.

ZBIÓR LISTÓW CESARZA MIKOŁAJA II. Jeden z włoskich domów wydawniczych nabył prawa autorskie do zbioru korespondencji między carem Mikołajem II i jego matką od czasu dzieciństwa cara aż do jego zgonu. Zbiór zawiera 400 listów. Wydane zostaną one w przekładzie włoskim w najbliższym czasie.

DLACZEGO PRASA WŁOSKA PRZEMILCZAŁA ROCZNICĘ URODZIN TOSCANINIEGO. Dyrektor Teatru La Scala zaprzeczył wiadomościom prasy zagranicznej jakoby znakomity dyrygent Arturo Toscanini miał być, w związku z obchodzoną przezeń 70 rocznicą urodzin zaproszony do dyrygowania orkiestrą w tym teatrze. Jak wyjaśniają ze źródeł włoskich, Toscanini nie występował we Włoszech od czasu incydentu w r. 1931, powstałego wskutek jego odmowy dyrygowania hymnem faszystowskim. — Jak wiadomo, prasa włoska przemilczała w ogóle rocznicę jego urodzin.

Programy stacyj radjowych

ŚRODA DNIA 7 KWIETNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna na płytach; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert południowy; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Na służbie w mieście — pogadanka (ze Lwowa); 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.30 Muzyka salonowa; 17.00 „Dzieje kontrtorpedowca" — odczyt; 17.15 Koncert wokalny; 17.50 Walka z niepokojem — reportaż; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. 18.15 Wiadomości sportowe; — 18.25 Programy lokalne; 18.50 „Chytry człowiek" felieton prawno-społeczny; 19.00 Obrazek z powieści; 19.20 Programy lokalne; 20.35 Chwilka Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Muzyka poważna; 22.00 Muzyka lekka; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze 14.05 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia; 18.25 Muzyka lekka z płyt: 18.45 Program na dzień następny; — 19.20 Słuchowisko oryginalne p. t. „Bohaterowie" 19.50 Koncert mieszany.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna; 14.30 Muzyka lekka na płytach; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Muzyka z płyt; 16.00 Program na dzień następny; 18.25 Muzyka z płyt; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko pod tyt.: „Bohaterowie"; 19.50 Koncert mieszany; 23.30 Muzyka taneczna;

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna na płytach; 15.15 Koncert rozrywkowy; 15.55 Skrzynka techniczna; 18.25 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na jutro; 19.20 Muzyka z płyt; 19.45 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.08 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.25 „Co dają seminaria ochroniarskie" — pogadanka; 18.40 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 „Pokłosie Walnego Zjazdu Kółek Rolniczych" — pogadanka; 19.20 Koncert rozrywkowy; 19.40 Zwyczaje okresu wielkanocnego w Sułkowie — pogadanka; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Sensacyjne kulisy likwidacji Tow. ubezpieczeń „Europa“

Likwidacja, na której mają zarobić likwidatorzy?

Jeszcze nie **została zakończona** sprawa likwidacji Tow. **Ub. „Feniks“, kiedy** zachwiało się **drugie towarzystwo ubezpieczeniowe** „Europa“, **tak, że zaszła konieczność** likwidacji i **tego Towarzystwa.**

Jak **wynikałoby z dotychczasowych** wiadomości, z **miejsca zaistniał konflikt między** Państwowym **Urzędem** Kontroli Ubezpieczeń a **Likwidatorami. Dyrekcja PUKU zażądała od Likwidatorów wypłacenia ubezpieczonych rezerw, podczas gdy Likwidatorzy woleliby przeprowadzić „wykupy“, ofiarując ubezpieczonym należności okrojone o 30 proc.** Gdyby **tem plan** powiódł się, Likwidatorzy

zaoszczędziliby ni mniej ni więcej tylko 1,400.000 zł.

Na to jednak PUKU zgodzić się absolutnie nie chce, wychodząc ze słusznego założenia, że za gospodarkę w Tow. „Europa“ nie mogą być odpowiedzialni w żadnym wypadku ubezpieczeni albo pracownicy Towarzystwa.

Spór rozstrzygnie się w dniu 9 bm. przed sądem handlowym w Warszawie, który zadecyduje o sposobie likwidacji Tow. „Europa“. W związku z tym prasa warszawska uderza na alarm z powodu pogłosek o mającej jakoby nastąpić likwidacji dobrowolnej. Wierzyciele w zrozumieniu własnego interesu domagają się likwidacji przymusowej, natomiast Izaak Goldman (główny akcjonariusz „Europy“) usiłuje przeforsować likwidację dobrowolną.

Na czym polega różnica?

Likwidacja przymusowa zapewniłaby pełną należność zarówno ubezpieczonym, jak i pracownikom, natomiast odroczenie wypłat i likwidacja dobrowolna pozbawiłaby należności tych, którym się one słusznie należą, a

pozostawiłaby w kleszeni — Goldmana około półtora miliona zł.

Ażeby uzyskać przychylność dwóch pozostałych likwidatorów, a mianowicie b. prezesa zarządu „Europy“ p. Heliodora Wieczorkowskiego i b. senatora Juliana Poczętowskiego, Goldman miał im podobno zaproponować **układ, zapewniający im wypłatę renumeracyj w wysokości 150.000 złotych dla p. Wieczorkowskiego i 75.000 zł. dla p. Poczętowskiego**. Renumeracje te byłyby jednak wypłacone tylko wtedy, gdyby udało się uzyskać decyzję sądu handlowego, korzystną dla Goldmana.

„ABC“ podając te rewelacje oczekuje ze strony pp. Wieczorkowskiego i Poczętowskiego wyjaśnień. No, chyba, chociaż te wyjaśnienia i tak nie wyjaśnią zagadki gospodarki Tow. „Europa“.

—o-o-o—

O prawo do pracy emerytów w instytucjach prywatnych

W urzędniczej „Jedności“ poruszono w artykule wstępnym sprawę zakazu pracy emerytów w instytucjach prywatnych. „Jedność“ pisze m. in.: „Rozumiemy, że zajęcie emeryta w instytucji państwowej, czy samorządowej, wpłacającej pod różnymi postaciami drugą pensję, jest nie na miejscu, niezgodne z przepisami prawnymi, że nie wolno z pieniędzy publicznych pobierać podwójnych poborów.

Nie raz przeciwko temu protestowaliśmy publicznie i poddawaliśmy surowej krytyce fakta, obsadzania **np.** lukratywnych posad przez spensjonowanych wojskowych wyższej rangi, których emerytura była zupełnie znośną, a nieosiągalną przez cywila.

Nie zrozumiemy jednak nigdy zakazu pracy w instytucjach prywatnych, w których normalnie biorąc, musi się pracownik wykazać specjalnymi kwalifikacjami, za które dana instytucja płaci“.

Dochody „wodza“ pomorskiego O. Z. N.

Wychodząca w Toruniu „Obrona Ludu“ zajęła się w jednym z ostatnich numerów osobą tymczasowego pełnomocnika organizacji OZN na okręg pomorski, posłem Tadeuszem Marchlewskim, zarzucając mu m. inn.: Że wbrew konstytucji, która zabrania posłom uzyskiwania dla siebie, czy też na obce imię koncesyj, poseł Marchlewski jeszcze przed przeszło rokiem otrzymał na imię swej żony koncesję na hurtową sprzedaż soli, która przynosi dochód miesięczny ponad 1.000 zł.

„Obrona Ludu“, nadmieniając ten fakt, pisze: „Jeśli do dochodów pani posłowej dodamy dochody pana posła: 976 zł. diet poselskich i 1.000 zł., pensja naczelnika Wydziału Izby Przemysłowo-Handlowej, to otrzymamy wcale ładny dochód w wysokości 2.976 zł. miesięcznie. Mimo tak znacznego dochodu stan finansowy pana posła Marchlewskiego musi być nie nadzwyczajny, skoro w pewnych instytucjach finansowych jest on zadłużony na kwotę około 100 tysięcy złotych i nie płaci ani sumy ani procentów (procenty częściowo wekslami!) Nawiasem mówiąc, sumy 100 tysięcy złotych są zahipotekowane na domu wartości 60 tysięcy złotych“.

„Obrona Ludu“ ogłosiwszy te fakty czekała przez 14 miesięcy na jakieś sprostowanie, jednakże do dzisiejszego dnia sprostowania, ani wyjaśnień nie doczekała się. P. Marchlewski natomiast montuje sektor miejski OZN na Pomorzu.

—o-o-o—

Nowe wielkie roboty inwestycyjne?

Jedno z pism stołecznych donosi w sensacyjnej formie o projekcie grona posłów spośród Koła rolników i innych ugrupowań z posłem Dudzińskim na czele wniesienia do Sejmu na nadzwyczajną sesję ustawy o sfinalizowaniu wielkich robót publicznych i o powołaniu do życia Banku Inwestycyjnego.

W myśl tego projektu do końca bieżącego roku rząd ma wydać na inwestycje publiczne do 700 milionów złotych i to niezależnie od inwestycji przewidzianych w budżecie, preliminarzu Funduszu Pracy i t. p.

Dla sfinansowania tych robót inwestycyjnych ma być powołany wedle projektu Bank Inwestycyjny z kapitałem w wysokości 100 milionów złotych. Kapitał ten ma być wzięty z Banku Polskiego jako bezprocentowa pożyczka dla Skarbu Państwa. Poza tym Bank Inwestycyjny emitować ma bony z terminem płatności nie dłuższym niż trzy lata. Emisja bonów może dojść do miliarda złotych w ciągu roku. Bony mają być bezprocentowe nie wyżej jak 3.6 procent rocznie i mają być zabezpieczone całym majątkiem Skarbu Państwa.

Bony te byłyby właściwie drugim pieniądzem, gdyż wedle projektu ustawy posiadałyby zdolność do zwalniania od zobowiązań do kwoty 2 tysiące złotych. Poza tym Bank Inwestycyjny będzie jeszcze korzystał z dotacji Banku Państwa na pokrycie strat. Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy wedle projektu ustawy miałyby być zlikwidowane a ich agendy objąłby Bank Inwestycyjny.

Projekt ustawy zawiera też artykuły dotyczące zmiany systemu pieniężnego, mianowicie przewiduje on podniesienie cyfry obiegu banknotów Banku Polskiego do wysokości rocznego budżetu Państwa, to znaczy obecnie do wysokości około 2200 milionów złotych. Przyjęcie projektu pociągnęłoby zatem więcej jak podwojenie obiegu biletów Banku Polskiego, niezależnie od miliardowej emisji Bonów Pracy.

Pokryciem zwiększonego obiegu ma być w 15 procentach złoto, a w drugich 15 procentach „surowce“. Minister Skarbu określić ma bliżej, jakie to mają być surowce.

Gdyby wiadomości powyższe okazały się prawdziwymi, a tak to wygląda, znaleźlibyśmy się wobec typowego projektu inflacyjnego. Zdaje się, że ciężki przemysł nie mogąc przeprowadzić zwyżki cen, wobec sprzeciwu rządu, chciałby zwyżkę „przemycić“ pod płaszczykiem zwiększenia obiegu pieniądza, coraz to nowych inwestycyj publicznych i bezprocentowego — dla siebie — kredytu.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w poniedziałek 5 kwietnia następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. stand.	31,75—32,00
Pszenica biała stand.	31,50—31.75
Pszenica targowa	31.00—31.25
Żyto targowe	26.00—26,25
Owies dworski stand. niezadeszcz.	25.00—25.25
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	23.00—23.50
Owies targowy	23.00—23.25
Jęczmień dworski stand.	25.00—26.00
Jęczmień targowy stand.	24,75—25.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	17.25—18.25
Soja śrut około 44-45 proc.	26,50—27.50
Siano słodkie	6,50—7.00
Siano średnie	5.00—6.00
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	8.75—9.25
Słoma długa	3.75—4.00
Ziemniaki stołowe	4.50—5.00
Otręby żytnie stand.	14.75—15.00
Otręby pszenne średnie	14.75—15.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	50.00—51,00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	48.00—48.50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	46.50—47.00
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	44,00—44,50
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	42,00—42,50
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	40,00—40,50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	37,50—38,00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc	35.75—36.25
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	30.75—31.75
Mąka IIIB st. wym. 70—75 proc.	25.25—26.25
Mąka pastewna	17.00—18.00
Mąka razowa 0-95 proc.	35.50—36.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0.65 proc.	38.00
Mąka jośledna ponad 65 proc.	25.50—26.00
Mąka razowa 0-95 proc.	30.00—30.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	38.50
Perłówka 0-000	48.50—50.50
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	35.00—36.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	32.50—33.00
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Konwencja węglowa skarży „Gazetę Polską“

Prasa warszawska donosi, iż niebawem dojdzie do sensacyjnej rozprawy sądowej, gdyż Konwencja węglowa powierzyła adw. Szurlejowi wytoczenie sprawy redakcji „Gazety Polskiej“ o zniesławienie.

A więc dyskusja na temat polityki kartelli przeniosłaby się do sądu. Może to najwłaściwsze miejsce.

Sport

Reprez. Śląska przegrywa z repr. Górnej Austrii

W niedzielę odbył się w Linzu międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Górnej Austrii. Zwyciężyli Austriacy 4:2 (0:1).

Bieg sztafetowy Raszyn—Warszawa

W Warszawie odbył się w niedzielę propagandowy bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa na dystansie 23.7 km. Trasa podzielona została na 35 odcinków. Zwyciężyła sztafeta Warszawianki z Kusocińskim na ostatniej zmianie przed Polonią i P. Z. L.; jednak tak sztafeta Warszawianki, jak P. Z. L. zostały zdyskwalifikowane z powodu skrócenia trasy. W wyniku ostatecznym 1) Polonia 1 godz. 3 min. 51.6 sek., 2) Orkan, 3) Żagiew, Warszawianka przebiegła dystans w czasie 1,02,24.

Belgia—Holandia 2:1 w piłce nożnej

W niedzielę w Antwerpii wobec 60.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Belgią i Holandią, wygrany przez Belgię 2:1 (1:1).

MISTRZOSTWO KL. A. OKRĘG. KRAKOWSKIEGO: Podgórze — Olsza 2:1 (1:0), Makkabi — Korona 1:0, (1.0), Cracovia — Ib — Krowodrza 2:1 (0:1), Unia — Nadwiślan 5:0 (3:0) K. S. Grzegórzecki — Tarnowia 1:1 (1:0).

Belgijscy akademicy biją warszawskich

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Warszawie międzynar. zawody sportowe między akademikami belgijskimi i warszawskimi. Rozegrano cztery główne konkurencje, w których zwycięstwa odnieśli Belgowie. W piłce nożnej 3:0, w szermierce 4:2, w pływaniu 19:18 i w waterpolo 7:1.

A. Z. S. (Kraków) wygrał drużynowo narciarski bieg zjazdowy o mistrzostwo Krakowa, który odbył się w niedzielę w Zakopanem. Indywidualnie: 1) Raczkiewicz T. 3:40. 2) Keller, 3) Ustupski.

Warta ligowa uległa w Bydgoszczy 2:5 reprezentacji Pomorza, w spotkaniu w piłce nożnej.

Warszawa wygrała w meczu gimnastycznym z Krakowem rozegranym w niedzielę w Krakowie w stosunku 206.40 — 162,65. Indywidualnie wygrał Kosman (W-a) 45.30, 2) Lewicki (Kr.) 43.55).

Noji wygrał bieg „Kuriera Poznańskiego“ w Poznaniu na dyst. 4.5 km., 2) Świniarski (H. P. C. Poznań) 20 m. w tyle. 3) Płotkowiak (Sokół Poznań).

Zapowiedziane na niedzielę biegi na przełaj pań i panów o mistrzostwo okręgu krak. nie doszły do skutku i zostały przełożone na 11 bm.

We Lwowie rozegrany został mecz pływacki między Budapest Sport Eygaszlet (Budapeszt) a Reprezentacją Lwowa. Węgrzy wygrali wszystkie konkurencje w pływaniu, a w piłce wodnej pokonali Reprez. Lwowa 7:0.

Na ostatnim posiedzeniu KOZPN zrezygnował ze swej godności wiceprezes Związku dr Wnęk, motywując rezygnację brakiem czasu.

—o0o—

14 rocznica założenia włoskiej armii lotniczej

W niedzielę, w drugim dniu obchodu 14. rocznicy założenia włoskiej armii lotniczej odbyła się wielka uroczystość na lotnisku w Ciampino pod Rzymem z udziałem Mussoliniego, marszałków Włoch, wśród których obecny był m. in. marszałek Balbo, korpusu dyplomatycznego, władz faszystowskich i reprezentacyj wszystkich formacyj armii włoskiej.

Mussolini, powitany na lotnisku przez wiceministra lotnictwa gen. Valle, przeszedł **przed frontem 350 samolotów, przybyłych pod Rzym ze wszystkich baz lotniczych Włoch i kolonij,** po czym zajął miejsce na trybunie honorowej, gdzie rozdał 89 odznaczeń wojennych rodzinom lotników włoskich poległych w Afryce wschodniej, oraz 49 **orderów** oficerom i żołnierzom, którzy wyróżnili się na froncie afrykańskim lub w służbie. Wśród odznaczonych znajdował się m. in. generał książę Aosta. Z kolei Mussolini przyjął defiladę 8 tys. lotników i uczniów **akademii lotniczej, po czym odbył się start** samolotów, które ze sztandarami otrzymanymi w sobotę z rąk króla Wiktora III powróciły do swych baz macierzystych.

Nowy regulamin w sowieckiej armii

Wkrótce wyjdzie w Moskwie spod prasy nowy regulamin wewnętrznej służby czerwonej armii. Według tego regulaminu wojskowi będą tytułowani nie według funkcyj, a według rangi, np. **„towarzyszu kapitanie“** itp. Zniesiony zostaje podział na wojskowych liniowych i nie liniowych. Co się tyczy salutowania, to regulamin przewiduje wzajemne powitanie — **niższa szarża nie musi koniecznie salutować pierwsza szarżę wyższą.** Salutuje ten, kto pierwszy zobaczył drugiego wojskowego. Dzień zajęć wynosi 7 godzin. Stary regulamin, wydany w roku 1924, przestanie obowiązywać z dniem ukazania się nowego regulaminu.

Wychowanie młodego pokolenia

winno opierać się na zasadach katolickich

W uzupełnieniu sprawozdania z obrad „Dni Społecznych“, które odbyły się w Warszawie, zorganizowane przez Archid. Instytut A. K. na temat „Katolickie postulaty wychowawcze a polska rzeczywistość“, dodać należy, że w piątek po południu **ks. dyr. Cz. Piotrowski** z Poznania wygłosił 2-godzinny referat p. t. „Podstawy psychospołeczne odrębnego wychowania młodzieży męskiej i żeńskiej“. W interesującej dyskusji, która po tym odczycie się rozwinęła zabierali głos wybitni pedagodzy, stwierdzając szkodliwe wpływy koedukacji na wychowanie młodego pokolenia.

W sobotę, 3 bm., **K. Kiersnowski** z Warszawy wygłosił referat o zadaniach wychowawczych rodziny, po czym **dr M. Śliwińska-Zarzecka** mówiła o wychowaniu państwowym i społecznym. Po obu referatach odbyła się dyskusja. Po południu **dyr. St. Bogdanowicz** wygłosił referat p. t. „Duch chrześcijański w szkole“, w którym dużo uwagi poświęcił zagadnieniu programu szkolnego i podręczników. Wieczorem w kościele św. Krzyża odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, która zgromadziła wszystkich uczestników i wiele publiczności. W czasie adoracji konferencję religijną n. t. „Jeden nauczyciel Wasz — Chrystus“ wygłosił **O. Jan Rostworowski** T. J.

W niedzielę nastąpiło zakończenie „Dni Społecznych“. Pierwsze przemówienie na temat „Katolicyzm jako wychowawca narodu polskiego“ wygłosił **prof. L. Czerniewski**, przedstawiając słuchaczom historycznie rozwój mocarstwowej Polski w oparciu o Kościół. Następny mówca **O. E. Kosibowicz**, nawiązując do wyników obrad „Dni Społecznych“ stwierdził, że państwo ma obowiązek pomagać rodzicom i ma z nimi współpracować. Tym czasem mnożą się fakty, że nauczyciele niektórych przedmiotów podkopują w swych wykładach zasady religii.

Po tych przemówieniach ks. dyr. Lewandowicz odczytał rezolucje, w których stwierdzono ujemne wpływy i szkodliwe metody, panoszące się w szkole polskiej. Społeczeństwo katolickie domaga się ścisłej współpracy państwa i szkoły z rodziną i Kościołem oraz żąda oparcia wychowania młodego pokolenia na zasadach religii katolickiej i na wskazaniach encykliki Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Wreszcie w rezolucji podkreślono, by eksperymenty koedukacyjne w klasach wyższych i gimnazjach zostały zaniechane jako szkodliwe dla młodzieży i sprzeczne ze zdrowymi zasadami wychowawczymi.

Młodzież gimnazjum chełmskiego

pozbawiona nauki religii

Od dwóch miesięcy w gimnazjum państwowym w Chełmie, liczącym z górą 600 uczniów, nie ma nauki religii, gdyż miejscowy prefekt ks. Sekrecki został zawieszony w czynnościach przez b. kuratora Lewickiego. Zarzut postawiony ks. Sekreckiemu przez kuratorium lubelskie, jakoby popierał na terenie szkoły organizacje ONR wśród uczniów, został całkowicie obalony przez władze administracyjno - polityczne, które przeprowadziły w tej sprawie dochodzenie. Przed świętami został zawieszony w prawach uczniowskich przez dyrektora gimnazjum p. Lipskiego, celujący uczeń szkoły Garda dlatego, że **na żądanie dyrektora nie chciał odwołać zeznań, złożonych w czasie badań przed wizytatorem w sprawie jednego z nauczycieli-bezwyznaniowców.**

Minister WR i OP obiecał wysłać komisję ministerialną do zbadania zajść na terenie gimnazjum chełmskiego, dotychczas jednak mimo upływu dwóch miesięcy komisja do Chełma nie przybyła.

Protest przeciw kierownikowi szkoły w Koniecpolu

Do opinii publicznej doszły już echa niezadowolenia kół rodzicielskich w Koniecpolu z działalności nauczyciela **Piotra Gaika**, kierownika miejscowej szkoły. Obecnie Komitet rodzicielski zwołał specjalne zebranie na którym postanowiono wysłać do Ministerstwa WR i OP prośbę. W skardze do Ministra stwierdzają rodzice, że kierownik szkoły powszechnej w Koniecpolu p. Piotr Gaik „zatruwa jadem komunizmu dusze naszych dzieci“. Dalej, że „szerzy komunizm, wyrażając się, iż „**w Polsce winno się tak zrobić jak w Hiszpanii**“ itp. Z dziatwą szkolną obchodzi się brutalnie (był wypadek, że jednego chłopca związał, skopał i zrzucił ze schodów związanego). Swym prowadzeniem się niemoralnym szerzy publiczne zgorszenie“

Następnie, jak wyjaśnia rezolucja, p. Gaik wyśmiewa praktyki religijne, szydzi z prawd wiary i zakazuje dzieciom uczęszczać do Kościoła. (KAP).

Królowa włoska odznaczona „Złotą Różą“

W poniedziałek rano w kaplicy Kwirynału odbyła się uroczystość wręczenia przez nuncjusza apostolskiego msgr. Borgoncini-Duca królowej włoskiej „Złotej Róży“, odznaczenia udzielonego jej przez Papieża. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata politycznego, arystokracji, korpusu dyplomatycznego, zaproszeni goście oraz grupa dzieci z założonego przez królową „Instytutu Savoi“. Na krótko przed godz. 10 zajechał przed otoczoną tłumem ludności kaplicę orszak królewski. W chwili wejścia królewskiej pary do kaplicy Chór sykstyński odśpiewał „Hymn sardyński“, a wszyscy obecni powstali z miejsc. W czasie odprawianej przez nuncjusza Mszy św., królowa uklękła przed ołtarzem i otrzymała z rąk nuncjusza „Złotą Różę“. Uroczystość zakończyła się udzieleniem przez msgr. Borgoncini-Duca błogosławieństwa królowej.

— ooo —

W rocznicę śmierci cesarza Karola

Policja rozprószyła legitymistów austriackich

W poniedziałek, w Wiedniu, w katedrze św. Stefana z okazji rocznicy śmierci cesarza Karola odbyło się nabożeństwo żałobne, w którym wzięły udział tysiące legitymistów. Legitymiści przymaszerowali zwartymi oddziałami. Po zakończeniu nabożeństwa część uczestników rozeszła się, większość jednak w zwartym szyku udała się ulicą Karntnerstrasse w kierunku Ringów. Ze względu na zakaz demonstracyj publicznych maszerujące oddziały legitymistów, do których w międzyczasie przyłączyły się różne elementy wywrotowe napotkały na opór skonsygnowanej pieszej i konnej policji, która rozproszyła maszerujących oraz dokonała licznych aresztowań.

Berlin o sytuacji w Hiszpanii

Charakterystyczny ton prasy niemieckiej

W tych dniach ukazał się w prasie niemieckiej przegląd sytuacji wojennej w Hiszpanii. Jego cechą charakterystyczną jest ton pełen rezerwy, a miejscami nawet pesymistyczny. „Nachtausgabe“ zamieszcza artykuł swego hiszpańskiego wysłannika Studnitza. Czytamy tam m. in.: należy zaczekać, czy ofensywa gen. Mola uwieńczona będzie sukcesem, przy równoczesnych rokowaniach z przywódcami separatyzmu baskijskiego, które prowadzi ten giętki generał-dyplomata. — Ostatnie wiadomości o tej ofensywie są raczej pomyślne. Oczekiwana od kilku tygodni ofensywa przeciw Madrytowi nie przyniosła większych zmian, zdobyto Guadalajara i tym samym przecięcie dróg, prowadzących stamtąd do Siguenza i Walencji. Gen. Franco stoi obecnie przed najważniejszym problemem: brakiem prawdziwie wyszkolonych żołnierzy. Wódz powstania hiszpańskiego po 8-miesięcznej walce zajmuje wprawdzie dwie trzecie kraju, należy jednak pamiętać, iż są to prowincje słabo zaludnione, przeważnie rolnicze. Wojska rządowe dysponują natomiast wielkimi zasobami ludności, miastami, i wielkimi portami oraz większą możliwością dowozów.

Dzisiejsza „Germania“ w artykule p. t.: „Kto jest napastnikiem?“ omawia dzieje powstania hiszpańskiego, wykazując, że generałowie powstańczy podjęli walkę dopiero w ostateczności, po nieudanych próbach porozumienia i w obliczu ostatecznej groźby bolszewizmu. Tym samym — pisze dziennik — prawo przemawia na korzyść powstańców hiszpańskich. Po raz pierwszy dziennik niemiecki omawia rozwój powstania hiszpańskiego z punktu widzenia prawa.

Oddłużenie Tarnowa

Pod przewodnictwem wiceprezydenta mgr Kołodzieja odbyło się w Tarnowie w sobotę późnym wieczorem posiedzenie rady miejskiej, na którym uchwalono **konwersję krótkoterminowego zadłużenia elektrowni i gazowni w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 65.700 zł.**; dalej zaciągnięcie z Funduszu Pracy kredytu materiałowego, a mianowicie cementu za kwotę 37.200 zł. i półkostki porfirowej za 42.000 zł. do brukowania ulic miasta, do kolektora i do obwałowań potoku Wątok, dalej przyjęto sprawozdanie z działalności komitetu rozbudowy m. Tarnowa, które wykazało zużycie 190.000 zł. w kredytach za rok 1936 i zapotrzebowanie na rok 1937 kredytów w wysokości 550.000 zł. na drobne budownictwo blokowe i na remonty, wreszcie wybrano na zjazd Związku Miast Polskich delegatem radnego Kaspra Ciołkosza, a delegatem gminy do Rady Międzykomunalnej Związku Opieki Społecznej dr Ciołkoszową, oboje w miejsce dr Brodzińskiego, który zrezygnował.

Oryginalne „zebranie“ poselskie

Na oryginalny sposób zdobycia rozgłosu we Francji wpadł burmistrz miasta Saint Denis, sławny **Jacques Doriot**. Był on do **niedawna jeszcze komunistą**, lecz nie podobało mu się wysługiwanie dla Rosji Sowieckiej. Zerwał przeto z komunizmem i założył własną partię: **„Partię Ludową Francuską“**. W programie jej przede wszystkim leży zwalczanie rządu Bluma i komunizmu. Zrozumiałą jest rzeczą, że napotkał od razu na wielkie trudności, wreszcie władze zakazały mu urządzać poselskich zebrań sprawozdawczych. Lecz i ta sroga decyzja nie złamała wojowniczego burmistrza. Jest on przecież „panem miasta“ Saint Denis.

Stosując się do zakazu ministra nie zwołuje zgromadzeń, natomiast **stróżowi magistratu każe się stawić o pewnej godzinie w sali obrad. Stróż zasiada w pierwszym rzędzie foteli a Doriot za stołem prezydialnym bierze do ręki notatki i wygłasza godzinną mowę sprawozdawczą.**

Dziennik „Echo de Paris“ wysłał do Saint Denis swego fotografa, który uwiecznił scenę takiego zebrania. Na zdjęciu widzimy tylko dwie osoby: mówcę i słuchacza. To na razie wystarcza upartemu parlamentarzyście.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Europa połączona z Ameryką

portugalską linią lotniczą

W sferach lotniczych francuskich duże poruszenie wywołała wiadomość o podpisaniu przez rząd portugalski z przedstawicielami towarzystw „Imperial Airways“ i „Pan american Airways“ umowy, zapewniającej tym towarzystwom na okres 25-letni wyłącznego prawa do uruchomienia linii pasażerskiej i pocztowej między Lizboną a Ameryką Północną, z zatrzymaniem sie na Azorach. Prasa prawicowa przypuszcza, iż na skutek zaniedbania tej sprawy przez kompetentne czynniki, Francja straciła posiadane prawo do tej bazy, przyznane warunkowo wzamian za uruchomienie linii lotniczej między Lizboną a Afryką Północną i koloniami portugalskimi, tak, iż obecnie pozostaje Francji w razie gdyby zechciała uruchomić linie łączące Europę z Ameryką Północną tylko droga północna przez Saint Pierre i Miquelon, na której **panują silne wiatry i burze i gdzie aparatom grozi łatwo unieruchomienie przez szron.**

Z kraju i ze świata

WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA UJĘŁY W POWIECIE ŻYWIECKIM sprawców napadu rabunkowego w dn. 19 marca na sklep Gołego w Łodygowicach, gdzie bandyci zrabowali 450 zł. Schwytani zostali Kruczek, Białek i Bukowski, należący do osławionej w okolicy Łodygowice—Bystra bandy Gruszki i Suchego, ujętych przed kilku dniami w powiecie bielskim.

NIEZNANI SPRAWCY WŁAMALI SIĘ DO KOŚCIOŁA parafialnego w Lachowicach pod Żywcem, gdzie skradli większą ilość wotów srebrnych, nadto otwarli tabernaculum i z puszki z komunikantami skradli nakrycie puszki. Wartość skradzionych przedmiotów ze względu na nieobecność proboszcza nie została ustalona.

MARIA GORCZYŃSKA RANNA W WYPADKU SAMOCHODOWYM. Znana artystka Teatrów Miejskich w Warszawie Maria Gorczyńska uległa wypadkowi samochodowemu. Gdy Gorczyńska jechała autobusem do Teatru Nowego, na Placu Teatralnym autobus wskutek defektu kierownicy skręcił nagle i wjechał na podstawę pomnika Bogusławskiego. Wskutek gwałtownego wstrząsu p. Gorczyńska, która stała na tylnym pomoście upadła, doznając nadwyrężenia kręgosłupa.

UPARTY SAMOBÓJCA. W lesie pod Rodakami koło Olkusza popełnił samobójstwo 23-letni Antoni Stajno, zdradzający silny rozstrój nerwowy. Denat najpierw śmiertelnie postrzelił się w okolicę serca, a następnie powiesił się na drzewie. Przypuszczalnie przed strzałem założył on sobie pętlę na szyję i upadając powiesił się.

TYDZIEŃ Pol. Związku Zachodniego (30.3—6.4. b. r.) poświęcony jest sprawom Pomorza

Z SAIGONU DO PARYŻA W CIĄGU 4 DNI. Na lotnisku w Le Bourget wylądowali lotnicy Pissawh i Cornet, przebywając trasę powietrzną Saigon—Paryż w 3 dniach, 22 godzinach i 51 minutach. Lotnicy ustanowili w ten sposób nowy rekord na samolocie turystycznym. Poprzedni rekord, ustanowiony w maju 1933, wynosił 5 dni, 10 godzin i należał do francuskiej lotniczki Maryse Hilse i mechanika Praxa.

OD ISKRY SPŁONĘŁO 15 HA LASU. W okolicy stacji Versannes, na lini Penigneux—Agen we Francji, zapaliły się progi kolejowe od iskry lokomotywy na przestrzeni 200 mtr. Ogień podsycany przez silny wiatr, przerzucił się następnie na pobliski las. Pożar zniszczył 15 ha lasu. Dzięki wysiłkom straży pożarnej i żandarmerii, zdołano ogień ugasić.

NOWE ZŁOŻA RADU. W kopalni węgla w Echobay (Kanada) natrafiono na niezwykle bogate złoża radu. Odkrycie tych pokładów wpłynęło na obniżenie o prawie 2/3 ceny radu na światowym rynku.

STATEK TOWAROWY „LADY CAVAN“ ZDERZYŁ SIĘ w pobliżu Carlingford Lough wskutek mgły z przybrzeżnym statkiem „Alder“, który natychmiast zatonął. 6 członków załogi zginęło. Uratowano tylko trzech.

— o-o-o —

Zwalczanie propagandy komunistycznej wysuwa TSL

na naczelne miejsce w tegorocznym programie pracy

W ub. niedzielę **obradował w Krakowie Walny Zjazd delegatów Kół i Czytelń Towarzystwa Szkoły Ludowej powiatu krakowskiego.** W obradach wzięło udział około **150** delegatów. **Władze szkolne** reprezentował insp. **Sidorowicz, Zarząd Główny T. S. L. dyr. Urbańczyk.** Obrady zagaił przewodniczący Związku Powiatowego **p. Czapik** witając zebranych reprezentantów wsi krakowskich. Po zagajeniu **chór Koła T. S. L. z Przebieczan** odśpiewał hymn T. S. L. oraz kilka doskonale interpretowanych pieśni ludowych. Następnie przemawiali insp. Sidorowicz i dyr. Urbańczyk. Na porządku obrad zjazdu były sprawy organizacyjne, sprawozdania z działalności Zarządu Związku Powiatowego T. S. L. i podległych placówek T. S. L., oraz uzgodnienie wytycznych i programu pracy na najbliższą przyszłość.

Z przedstawionych sprawozdań wynika, że praca T. S. L. na terenie powiatu krakowskiego rozszerza się i pogłębia. W bilansie pracy T. S. L. w powiecie krakowskim za ubiegły rok na specjalne wyróżnienie zasługuje **planowa akcja Powiatowej Biblioteki Centralnej T. S. L.** ujęta celowo w sieć biblioteczną. W roku ubiegłym Powiatowa Biblioteka Centralna T. S. L. — prowadzona przez I Koło T. S. L. w Krakowie — zaopatrzyła w powiecie **54** miejscowości w biblioteki ruchome w ilości **6.170** książek. Ponadto w placówkach oświatowych T. S. L. znajduje się **20** bibliotek własnych, stałych z ilością **11.376 książek.** A więc na terenie powiatu krakowskiego znajduje się **74** punktów bibliotecznych T. S. L., obejmujących **17.547** książek, z których korzysta **3.036** czytelników — wypożyczeń było **54.812.**

Stan organizacyjny T. S. L. w powiecie krakowskim wzrósł do liczby **23** Kół i **29** Czytelń — a zatem **52** placówek oświatowych T. S. L., w których wygłoszono **210** odczytów i pogadanek, urządzono obchodów narodowych **53,** przedstawień **72,** zabaw, wieczorków, festynów **60,** wycieczek naukowych i krajoznawczych **32,** kursów **8,** konferencyj rejonowych i oświatowych **7.** W świetlicach T. S. L. pracowało **26** zespołów, a to zespoły teatralne, chóralne, samokształceniowe i t. d. Mimo kryzysu gospodarczego dochody Kół i Czytelń T. S. L. wyniosły **15.671 zł. 94 gr.,** rozchody zaś **13.119 zł. 23 gr.**

Powyższy bilans pracy T. S. L. w porównaniu ze sprawozdaniem z roku 1935 **wykazuje w każdej pozycji silny wzrost działalności poszczególnych placówek.** Fakt ten tym bardziej zasługuje na wyróżnienie, że praca placówek T. S. L. w powiecie krakowskim odbywała się w dość trudnych warunkach. Obecna bowiem sytuacja wewnętrzna wsi krakowskich, ciężkie warunki gospodarcze, spowodowane kryzysem gospodarczym, silny przerost organizacyj, nadto skłócenie zbytnim rozpolitykowaniem poszczególnych środowisk, wybitnie nie sprzyjała pracy kulturalno-oświatowej.

Na Zjeździe Powiatowym p. Marian Jamka, instruktor oświatowy Zarządu Głównego T. S. L., wygłosił odczyt p. t. **„Wytyczne pracy oświatowej T. S. L. w powiecie krakowskim na najbliższą przyszłość".** — W referacie swym omówił referent najbliższe zadania T. S. L., formy i metody pracy oświatowej na wsi, przy czym duży nacisk położył na **zorganizowanie i propagandę czytelnictwa,** jak również na pogłębienie pracy kulturalno-wychowawczej T. S. L., przez systematyczną pracę świetlicową i zespoły samokształceniowe. Nadto zwrócił uwagę zebranym na wiązanie w pracy oświatowej formy z treścią i na przystosowywanie akcji oświatowej do warunków i potrzeb danego środowiska. Referent również silnie podkreślił rolę pracownika oświatowego T. S. L. na wsi na tle współczesnych potrzeb życia społecznego i gospodarczego wsi. W programie pracy kulturalno-oświatowej w powiecie krakowskim na najbliższą przyszłość **instr. Jamka wysunął na naczelne miejsce sprawę zwalczania propagandy komunistycznej,** oraz sprawy gospodarczo-społeczne, jako obecnie najżywotniejsze zagadnienia.

Po rzeczowej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu reprezentantów placówek wiejskich T. S. L. przystąpiono do wyboru nowych władz Związku Powiatowego T. S. L. Do Zarządu weszli: prezes insp. **F. Sidorowicz** (Kraków), wiceprezesi **prof. E. Krymski** (Kraków) i **J. Nowak** (Samborek), sekretarze — **prof. A. Migdał** (Kraków), **Cz. Kozak** (Kraków), skarbnicy **M. Sieńkowa** (Prądnik Czerwony) i **Z. Winowski** (Rakowice), bibliotekarz **J. Urbańczykówna** (Kraków). Ponadto wybrano 10 członków Zarządu, oraz Komisję Kontrolującą z przewodniczącym **J. Kielarem** (Prokocim) na czele.

Po zakończeniu obrad w miłej i przyjaznej atmosferze odbyło się wspólne święcone, przeplatane okolicznościowymi przemówieniami, oraz produkcjami chóralnymi poszczególnych placówek oświatowych TSL.

—oo0oo—

Kronika lwowska

NOWE WŁADZE SYNDYKATU DZIENNIKARZY. We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze. — Prezesem syndykatu wybrany został ponownie red. Bronisław Laskownicki, wiceprezesami red. Szenderowicz, red. Kozłowski, red. Mescheles i red. Skalak. Poza tym do zarządu weszło 11 osób.

ILE ŻYWNOŚCI SFAŁSZOWANO WE LWOWIE. W marcu Miejski Zakład Badania Żywności we Lwowie wykonał 1145 analiz, z czego 59 spraw oddano na drogę sądową. Na 459 prób mleka w siedmiu wypadkach znaleziono wodę, a w 9 mleko było zbierane. Na 58 prób śmietany, zakwestionowano 7. — Co do masła, to jakość jego przed świętami pogorszyła się. Na 277 prób w 6 wypadkach znaleziono margarynę a w 1 wypadku masło było zarobione wodą i sernikiem. Inne tłuszcze okazały się dobre. Mąka w dwóch wypadkach nie odpowiadała podanemu przemiałowi. Cynamon mielony w 4 wypadkach zawierał dodatek kory dębowej, pieprz mielony znów w 4 wypadkach zawierał mąkę z grochu, papryka w jednym wypadku była stoczona przez moliki, herbata prawie stale zawierała wielką ilość łodyżek, kakao w dwóch zawierało dodatek mąki. Badana musztarda w 8 wypadkach zawierała dodatek kwasu salicytowego. Wina badano 37 prób, 4 zakwestionowano z powodu fałszywego oznaczenia. — Woda wodociągowa badana 39 razy nie wykazała żadnych zmian.

— * —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: wtorek 6 bm. o godzinie 20.15 koncert symfoniczny.

Teatr Żołnierza: wtorek 6 bm. o godz. 19.30: „Matura".

APOLLO: „Ogród Allaha" z Marleną Dietrich.
ATLANTIC: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski).
CASINO: „Dama kameliowa" (z Gretą Garbo).
GLORIA: „Jego wielka miłość" i „Ludzie w tunelu".
EUROPA: „3 siostry Penny".
GLORIA: „Bounty" oraz „Niedołęga".
GRAŻYNA: „Carewicz" (z Martą Eggert).
KOPERNIK: „Jak się wam podoba?"
MARYSIENKA: „Bogate biedactwo" (Shirley Temple).
METRO: „Księżniczka Czardasza" (z Martą Eggert).
MUZA: „San Francisco."
PALACE: „Ordynat Michorowski" — Fr. Brodniewicz, T. Wiszniewska, Barszczewska, Ćwiklińska, J. Stępowski (program świąteczny).
PAN: „Barbara Radziwiłłówna".
PAX: „Jadzia" z J. Smosarską.
RAJ: „Szczepko i Tońko" w arcywesołej komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Nicpoń", oraz rewia.
ŚWIT: „Trędowata."
TON: „Czarny hrabia" z Pat i Patachonem.
UCIECHA: „Mały król" oraz rewia.

— * —

Legioniści krakowscy przelicytowali socjalistów

Na zebraniu delegatów krakowskiego Okręgu Zw. Legionistów, które odbyło się w ub. niedzielę, uchwalono m. in. przystąpienie do obozu płk. Koca. Poza tym na zebraniu zapadła uchwała nast. treści: **„Okręgowe Zgromadzenie delegatów Związku Legionistów w Krakowie zwraca się do rządu Rzpltej z prośbą i apelem, aby w dalszym ciągu występował z całą bezwzględnością przeciw Lewiatanowi i destrukcyjnej działalności rozwydrzonych czynników wielkokapitalistycznych, uprawiających politykę niezgodną z podstawowymi interesami Polski i wyrządzającą ciężkie szkody państwu, jego sile gospodarczej i obronnej oraz masom pracującego ludu polskiego".**

Na marginesie tej ostatniej uchwały, konserwatywny „Czas" zauważa złośliwie, że przelicytowała ona rezolucje, uchwalone na odbytym równocześnie zebraniu socjalistów krakowskich.

—o0o—

Przygotowania do pogrzebu

śp. Karola Szymanowskiego

Trumna ze zwłokami ś. p. Karola Szymanowskiego przekroczyła w niedzielę granice Polski. Termin pogrzebu, wyznaczonego na środę zbliża się. W Krakowie, gdzie odbędzie się ostatni akt żałobnej ceremonii, czynione są gorączkowe przygotowania. Intensywnie pracuje wyłoniony w tym celu Komitet Obywatelski. Ostatnio Komitet ustalił kilka szczegółów żałobnych uroczystości. Solenne nabożeństwo żałobne w Kościele Mariackim celebrowane będzie przez **ks. Biskupa dr Stanisława Rospondа,** który również dokona ostatnich ceremonii na Skałce. Kondukt żałobny ulicami miasta poprowadzi **ks. Infułat dr J. Kulinowski,** w asyście licznego duchowieństwa.

Ze względu na szczupłość miejsca w kościele N. Panny Marii Komitet Urocz. podaje do wiadomości, że 1) Wstęp do kościoła na czas uroczystego nabożeństwa dozwolony będzie **jedynie dla osobistości i delegacyj, zaopatrzonych w zaproszenia** wydane przez Obywatelski Komitet, na których jest wyraźnie zaznaczone, czy dane zaproszenie upoważnia do wstępu do prezbiterium kościoła, czy też do nawy głównej.

2) Wejście dla osób posiadających zaproszenia, upoważniające do zajęcia miejsca w prezbiterium, przewidziane jest od strony Małego Rynku przez bramę arkadową obok kościoła św. Barbary oraz wejście do kościoła przez boczne drzwi do prezbiterium, przy czym władze cywilne zajmują prawą stronę prezbiterium, wojskowe zaś lewą.

3) Wejście dla osób posiadających zaproszenia upoważniające do zajęcia miejsca w nawie głównej, przewidziane jest przez główną kruchtę od Rynku, przy czym Komitet zwraca się z prośbą, by po skończeniu Mszy żałobnej, a przed rozpoczęciem egzekwi, osoby te zechciały główną nawę opróżnić, wychodząc tym samym wyjściem oraz ustawiając się w Rynku u wylotu ul. Floriańskiej.

4) Wejście dla delegacyj przewidziane jest przez drzwi prowadzące do prawej nawy od strony Kość. św. Barbary. Delegacje są również proszone o opuszczenie kościoła i dołączenia się do swoich pocztów sztandarowych, lub odnośnych grup tymi samymi drzwiami bezpośrednio po skończeniu Mszy żałobnej.

Zgłoszenie udziału w pogrzebie przez organizacje

Wszystkie organizacje, związki, towarzystwa, instytucje i t. p. które zamierzają uczestniczyć w nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Zmarłego w Kościele Mariackim, jako też w uroczystym pochodzie na Skałkę, winny zgłaszać udział delegacyj najpóźniej **do wtorku 6 bm., godz. 17,** do Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, pl. Szczepański 1, gmach Starego Teatru, tel. 129-93.

Wszystkie delegacje poszczególnych związków i organizacyj, grupy z wieńcami, poczty sztadarowe i t. p., zarówno krakowskie, jak i przybyłe z poza Krakowa, winny w dniu pogrzebu, t. j. we środę, 7 bm. zgromadzić się **najpóźniej do godz.10.** w gmachu Starego Teatru, wejście od ul. Jagiellońskiej, skąd następnie wyruszą pochodem do kościoła N. P. Marii.

Kiedy przybędą zwłoki śp. K. Szymanowskiego do Krakowa?

Trumna z śmiertelnymi szczątkami ś. p. Karola Szymanowskiego przybędzie do Krakowa w środę, 7 bm. o godz. 6.11 na dworzec główny. Równocześnie przybędzie wagon z wieńcami ofiarowanymi przez różne osoby i instytucje zagraniczne i krajowe. Zwłoki powitane będą przez przedstawicieli Obywatelskiego Komitetu Pogrzebowego z dziekanem U. J. drem Jachimeckim na czele, przez delegację Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, dyr. K. Witkiewicza im. Zarządu miasta oraz ogrono profesorów i studentów Konserwatorium Krakowskiego. Z dworca trumna przewieziona zostanie do kościoła N. Panny Marii.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

6. Wtorek. Św. Celestyna.
Wschód słońca 5.01, zachód 18.17.
Długość dnia 13 godzin, 16 min.

—:-:-:—

W PIERWSZYM DNIU BEZPŁATNEGO ZWIEDZANIA MUZEUM NAR. w Krakowie, to znaczy w ub. niedzielę, zwiedziło zbiory w Sukiennicach 1.320 osób.

SYTUACJA STRAJKOWA w Krakowie nie wykazała większych zmian. Rozeszły się pogłoski, że przedsiębiorcom budowlanym dano do zrozumienia, iż w razie nieuwzględnienia przez nich żądań robotników, odpowiedzialność za przedłużanie się zatargu i następstwa tego spadnie na przedsiębiorców. — Ostatnio w Inspektoracie Pracy podpisana została umowa zbiorowa z pralnią „Polonia", w której pracuje około 100 osób.

UWOLNIENI STUDENCI. Sąd Okr. w Krakowie skazał w czerwcu ub. r. czterech studentów U. J. narodowców z Janem Bielatowiczem na czele, na kary po 50 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za udział w demonstracjach na plantach po nabożeństwie za śp. Wacławskiego. Sąd Najwyższy wyrok ten zniósł i polecił sprawę rozpatrzyć ponownie. Rozprawa przeciw studentom odbyła się wczoraj przed sędzią dr Partyką, który wszystkich oskarżonych uwolnił od winy i kary. Bronił mec. dr. O. Stuhr.

WYRODNY SYN. Franciszek Bochniak z Bodzanowa obchodził się tak nieludzko ze swą matką, staruszką 66-letnią, sparaliżowana niemową, że ta zmarła z wycieńczenia. Wyrodny syn zmuszał matkę do zamieszkania w stajni z krowami i koniem. Bochniak skazany został przez Sąd krakowski na 9 miesięcy więzienia.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 6 kwietnia br. „Mały Woodley".
Środa 7 kwietnia wiecz. przedstawienia nie będzie.
Czwartek 8 kwietnia. „Mały Woodley".
ADRIA: Człowiek lew. i Pieśniarz Wiednia.
APOLLO: Piętro wyżej.
BAGATELA: rewia p. t. „Ubóstwiamy Kraków" z gość. wyst. Chóru Dana.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od poniedziałku 5 kwietnia do niedzieli 11 kwietnia wyświetla film p. t. „Mały buntownik", z Shirley Temple.
PROMIEŃ: Kaprys milionera.
STELLA: Barbara Radziwiłłówna.
SZTUKA: Bogate biedactwo.
UCIECHA: Dyplomatyczna żona.
ŚWIT: Ordynat Michorowski.
WANDA: Dama kameljowa
NADSCENKA ART. LIT. I. RÓŻYŃSKIEJ (Sala Saska). Dziś i codziennie rewia p. t.: „Pisanki Krakowskie".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek interesująca sztuka angielska Johna van Druten „Mały Woodley" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z pp.: Pawłowską, Biegańskim, Kaliszewskim, Modzelewskim, Węgrzynem, Wrońskim i in.

Jutro w środę z powodu przedstawień dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jadem komunizmu zaraził się we Francji

W poniedziałek rozpoczęła się w Sądzie krak. nowa kadencja Sądu Przysięgłych, którą rozpoczęła rozprawa przeciw **Emilowi Ślusarczykowi,** oskarżonemu o komunizm. Ślusarczyk był już dwukrotnie karany za agitację wywrotową. Jadem komunizmu zaraził się we Francji. Ostatnio był on czynnym członkiem Wydziału rolnego Polskiej Partii Kom. W myśl wskazań Kominternu usiłował on utworzyć komórki komunistyczne w kilku związkach zawodowych. Rozprawie przewodniczył wiceprezes **dr Krupiński,** oskarżał **prok. Jarosiński,** bronił z urzędu **adw. dr Jan Bardel.** Ślusarczyk skazany został na 5 lat więzienia.

Niewystarczające kredyty budowlane dla Krakowa

Donosiliśmy onegdaj, że skutkiem ograniczenia kredytów B. G. K. na budownictwo mieszkaniowe w Krakowie z 2 milionów zł. w roku ub. do **300.000 zł.** wnoszenie podań do Komitetu Rozbudowy Miasta o pożyczki jest z powodu ich wielkiej ilości bezcelowe. Gdyby Komitet chciał udzielić pożyczek wszystkim petentom musiałby dysponować kwotą **4 miliony zł.** W związku z obniżeniem kredytów Komitet Rozbudowy Krakowa odwołał się do czynników miarodajnych, prosząc o zwiększenie kredytów na rozbudowę miasta, gdyż udzielenie ich w dotychczasowej wysokości nie tylko naraziłoby na straty wielu budujących, ale wpłynęłoby ujemnie na zatrudnienie bezrobotnych.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Wadowicach, rewiru II.
Sygn. Akt.: II. Km. 100/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II, Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach przy ul. Iwańskiego 7, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 maja 1937 r. o godz. 11 rano w Sądzie Grodzkim w Andrychowie, sala nr 8, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Jana Waltera Walitzy w Nidku, nieruchomości a to: Dobra tabularne lwh. 13 i 14 gm. Nidek dolny i średni, składające się z gruntów ornych, łąk, pastwisk, lasów, stawów rybnych, dróg, parcel budowlanych, obejmujących łącznie obszaru 135 ha, 69 arów, 44 m. Na realnościach tych znajdują się budynki mieszkalne murowane a to: jeden dom nowy komfortowo wykończony, z ogrzewaniem centralnym i wodociągiem. Drugi budynek stary, dachówką cementową kryty, stanowiący karczmę przydrożną. Ponadto budynki gospodarcze, jak stajnia murowana, dachówką cementową kryta 44,60 mtr. x 12,80 mtr., dwie stodoły, a to jedna na słupach drewnianych, deskami oszalowana, papą kryta, 36,50 mtr. x 12 mtr., druga murowana, papą kryta 43,50 metr. x 15,20 mtr., wozownia na słupach drewnianych, dachówką cementową kryta 12,50 mtr. x 5 mtr.

Pozatem w dobrach tych znajduje się inwentarz żywy i martwy oraz zasiewy bliżej w protokole opisu i oszacowania z 15. IV. 1936, II. Km. 1420/35 — opisane.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 223.529,86, cena zaś wywołania wynosi zł. 167.647,40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 22.353.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchmości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Andrychowie, sala nr 8.

Dnia 24 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Wadowicach, rewiru II.
(—) **Adam Pochłopień.**

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 13 marca 1937.
Sygn. akt. III. Km. 206/37.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Towarzystwo Ubezpieczeń „Silesia“ S. A. we Lwowie.
Dłużnik: p. Henryk Holender w Tarnowie, ul. Tertila 21.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 15 kwietnia 1937 od g. 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Henryka Holendera w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Tertila 21, składających się z 6.000 szt. posadzki betonowej, oraz ruchomości zajętych do III. Km. 1253/36 a to: 1 kasy ogniotrwałej, 1 maszyny do pisania, 1 biurka amerykańskiego (dębowe, podwójne), 1 szafy amerykańskiej na akta, 2 stolików małych dębowych, 600 płyt chodnikowych, 200 rur betonowych, oszacowanych na łączną sumę 1957 zł..

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 13 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
Dnia 2 kwietnia 1937.
Sygn. Nr Km. 171/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Feliks Winkler na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 kwietnia 1937 r. o godz. 10 w Winiarach odbędzie się 1 licytacja ruchomości należących do Franciszka Króla, syna Józefa, składających się z 60 półsążków drzewa, oszacowanych na kwotę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) **Feliks Winkler.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie.
rewiru III, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 10 marca 1937 r.
Sygn. akt. III. Km. 811/36.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Firma Compagnie Generale des Industries Textiles Societe Anonyme des Atabliszementz Allart Rausseau Comp. w Łodzi.
Dłużnik: P. Frania Keil w Tarnowie, ul. Wałowa 1.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 15 kwietnia 1937 . od godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Frani Keil, w jej lokalu w Tarnowie przy ul. Wałowej 1, II p., składających się z 1 biurka dębowego, 1 szafy białej, 1 lustra w ramach, 1 zegara szafkowego, 1 lustra dużego w ramach, 1 kasy ogniotrwałej, 1 szafy ciemnej starej, 1 toalety z lustrem, 2 szafek nocnych, 1 serwantki oszklonej, 1 dywana na podłogę, 1 stołu zwykłego, 1 lampy elektrycznej, 1 pary firanek muślinowych, 2 lichtarzy srebrnych, 3 kubków srebrnych małych, oszacowanych na łączną sumę 551 złotych.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 10 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie ul. Bonarka 18.
Numer akt: V. Km. 188/37.
Michał Nieuważny c/a Tadeusz i Zofia Czaplowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V rewru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 kwietnia 1937 r. o godz. 12-tej w Krakowie, ul. Szwedzka Nr. 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dłużników Tadeusza i Zofii Czaplów, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, roweru męskiego kompletnego, maszyny do szycia Singera, oszacowanych na łączną sumę zł. 850.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 51

Kły i pazury

W każdej wiosce jest smolarnia, bo węgiel drzewny daje prędko ogień, a w wilgotnej dżungli konieczną jest rzeczą móc szybko rozniecić ogień. W dżungli nie można wypić kropli niegotowanej wody. Zazwyczaj gotuje się ją wieczorem i zostawia na noc w kamiennych dzbanach żeby ostygła.

Na swoim ogniu Ali gotuje ryż dla boyów, którzy czekają siedząc w kucki. W pomyślne dni mam świeże ryby z pobliskiego strumienia lub jaja z najbliższe wioski. — Wszystko to — na otwartym powietrzu, na stoliku wspartym na czerech słupach, wbitych w ziemię — smakuje znakomicie, lepiej od najwytworniejszych potraw przyrządzanych przez cywilizowanych kucharzy i kucharki.

Jesteśmy gotowi do pracy i nie tracimy czasu. Ze świtem budzą sie również wszystkie schwytane zwierzęta. Już od pół godziny dochodzą mnie pomruki i miauki tygrysów, chropawe pokasływanie binturongów, dzikie warczenie panter. Wszystko jest głodne, wszystko chce jeść.

Moje ptaki ćwierkają i nawołują. Płomienne bażanty, czerwonoczube zielone kuropatwy leśne — w języku Malajów b u r o n g s e u a l s, najpiękniejsze ze wszystkich kuropatw — pogwizduja słabo, melodyjnie. Malajskie śpiewające kuropatwy, o głosie naszych drozdów przedrzeźniaczy, nucą wspaniałe, dzikie pieśni.

Zaczyna się karmienie. Z najbliższej wioski są świeżo zabite kurczęta i ćwierć bawołu dla tygrysów, panter i cywet. Zwierzęta z rodziny kotów dostają jeść przez sześć dni w ciągu tygodnia. Dla zdrowia muszą w niewoli jeden dzień pościć. Mają coś w rodzaju święta.

Małpy, gibony i orangutangi, dostają wszelkiego rodzaju owoce i warzywa. Kosze słodkich kartofli i korzeni tapioki moi ludzie znoszą z odległości dwudziestu mil. Z korzenia tapioki, bardzo podobnego do słodkiego kartofla, wyrabia się mączkę na pudding amerykański.

Ptaki — pawie, bażanty i kuropatwy — żywi się otrębami ryżowymi, ziarnem i pszenicą, które to produkty sprowadzam z miast nadbrzeżnych. Mam w obozie młynek do mielenia — wszystko to rzuca się do maszyny z dodatkiem zielonych warzyw, krajowej rzeżuchy wodnej — odpowiadającej naszemu brodawnikowi — i kilku tuzinów jaj na twardo. Robi się z tego miałka mieszanina, za którą ptaki przepadają. Mam wrażenie, że wiele z nich nie żałuje wolności, przekładając nad nią wyborowy pokarm.

Ale opieka nad zwierzętami nie ogranicza się do żywienia ich. Co dzień każda klatka musi być wyprzątnięta i zaopatrzona w wodę. Zważywszy na to, jaką moc zwierząt i ptaków mam w obozie po pięciu, sześciu miesiącach pobytu w dżungli, łatwo pojąć, ile jest roboty z samym sprzątaniem.

Przede wszystkim jest trzysta skrzekliwych, psotnych rezusów. Mniejsze pakuje się do kwadratowych klatek o wymiarze trzech stóp i wysokości osiemnastu cali — po dwadzieścia małpek na jedną klatkę. Większe mają klatki proporcjonalnie większe. Stróż tych przepełnionych klatek ma niejednokrotnie z ich mieszkańcami urwanie głowy.

Mam sześć pięknych, wielkich tygrysów, trzy czarne pantery, jedną jasną, cztery indyjskie cętkowane, cztery binturongi, sześć cywet, dziesięć wielkich azjatyckich jeżozwierzów, cztery kolczaste jeżozwierze, czterdzieści wiewiórek Rafflesa — wspaniałych: rudo-czarno-białych — dwa tuziny białych wiewiórek z pogranicza Siamu. Same te zwierzęta, wielkie koty i gryzonie, zajmują niemal tyle klatek co menażeria małego cyrku. Ale to jest dopiero początek mojej kolekcji w dżungli po kilku miesiącach łowów.

Łatwo zrozumieć, przy tak wielkiej kolekcji nie łapię wszystkich ptaków i zwierząt sam. W pięć — sześć miesięcy zdobywam tyle okazów, że jeden człowiek musiałby na nie polować chyba tyleż lat. Wiele okazów dostarczają mi s a k a i, mieszkańcy dżungli i Malajczycy z sąsiednich kompongów. Prawie co dzień zjawiają się w moim obozie krajowcy, obarczeni koszami, torbami i klatkami wszelkiego rodzaju ze zwierzętami, ptakami i wężami, które schwytali, żeby mi sprzedać. Wybieram potrzebne okazy i po długich targach kupuję.

Prócz wyżej wymienionych zwierząt mam cztery malajskie tapiry. (Szukanie żywności dla nich zajmuje całkowicie czas dwom ludziom. Muszą wykopywać rzadkie korzenie na brzegach rzek i moczarach). Mam nadto osiem szczekających mutjaków (drobne jelenie wysokości pół metra) i sześć jeleni samburów, większych od amerykańskich, ale nie tak dużych jak nasze łosie.

Niezależnie od swoich ambicyj, łowca żywych zwierząt musi również dostarczać ogrodom zoologicznym drobnych okazów. Mały wąż długości sześciu cali ma dla ogrodu tę samą wartość, co największy tygrys-ludożerca. Mam więc w obozie zbiór małych wężów, trzy maleńkie orangutangi, które czepiają się mnie i boyów i lamentują, gdy je stawiać na ziemi; pięć łuskowców czyli łuskowatych zjadaczy mrówek i małe słoniątko, schwytane na Sumatrze i sprowadzone do obozu w Johore.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem B. Teske.